



Świąteczne refleksje

BYŁO bardzo zimno, padał śnieg i nadchodził ciemny wieczór... — tak zaczyna się bajka Andersena o małej, bosej dziewczynce z zapalkami. Któż z nas nie zna tej głęboko przejmującej opowieści o biednym dziecku co zamarzyło na rogu ulicy „w kącie między domami, z których jeden był trochę bardziej wysunięty niż inne...”

Te domy, zasobne i bogate, uczujące w świąteczne dni, były obecne i wrogie proletariackiemu dziecku. Nie podzieliły się swym ciepłem z małą nędzarką. Pozwoliły jej zamarznąć na śmierć, w zimowy, śnieżny wieczór.

JEST grudniowy wieczór 1952 roku w Polsce. Za oknami ściana się płatków świątecznego. Nasze dzieci nie sprzedają zapalek na zimnej ulicy.

Sześćdziesięcioletnia dziewczynka, rozplaszczony noskiem na okiennej szybie, obserwuje z jasnego pokoiu pograżoną w mroku ulicę. Pewnie myśli o jutrzejszej sennie...

Może nie zna jeszcze andersenowskiej historii „dziewczynki z zapalkami”. Może ją kiedyś przeczyta. Ale będzie to dla niej już tylko fantastyczne opowiadanie li terackie.

NASZYM dzieciom nie grozi już nigdy grozić nie będzie straszny los „dziewczynki z zapalkami”. Sprawiliśmy, że nasze dzieci w równej mierze cieszą się zimą, jak i wiosną. W zimie lepią komiczne balwany — na dziedzińcach przedszkolnych, a latem na koloniach i półkoloniach radują się opalającym na brąz słońcem.

Troska o dziecko, o jego zdrowie i rozwój, troska o człowieka pracy, aby mógł w szczęściu wychowywać i kształcić swe dzieci, odzwierciedla najbardziej humanistyczną treść tego wszystkiego co w znużającym nieraz, codziennym wysiłku tworzymy.

POŚROD nowych zakładów przemysłowych, kopalni i hut, wyrastała nowe osiedla mieszka-

niowe, a w tych osiedlach nowe szkoły. Coraz więcej szkół. Aby już w ciągu najbliższych kilku lat każde dziecko polskie objąć siedmioklasowym nauczaniem, a każde dziecko w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych naucza- niem średnim.

Bo nasza wielka budowa, to nie tylko nowe, piękne miasta, ujarzmione rzeki, gigantyczne hydroelektrownie. To budowa nowego człowieka. Szlachetnego i mądrego. Świadomego twórcy społecznego szczęścia. Bojownika o pokój i postęp.

I oto na rusztowaniach wielkiej budowy jesteśmy wszyscy, cały naród zjednoczony dążeniem do rozkwitu Ojczyzny, w której nie ma i nie może być tragicznych „dziewczyn z zapalkami”.

DZIS, w czasie świątecznego wypoczynku, który spędzamy w gronie najbliższych, wraz z naszymi dziećmi, warto było przypomnieć historię, która u nas stała się już jedynie nierzeczywistą bajką.

Ogólnokrajowa Konferencja Budownictwa odbędzie się 29 grudnia w Warszawie

INSTYTUT Organizacji i Mechanizacji Budownictwa zwołuje II Ogólnokrajową Konferencję Naukową poświęconą zagadnieniom projektowania organizacji budowy. Konferencja zajmie się również pisumowaniem dorobku naszego budownictwa w 1952 r.

W Konferencji, która zwołana została do Warszawy na dzień 29 grudnia br. wezmą udział przedstawiciele ministerstw, Instytutów Naukowych, biur projektów, centralnych zarządów oraz liczni racjonalizatorzy i producenci pracy w budownictwie. Udział w Konferencji, w charakterze gości, zaktualizowali również rzeczoznawcy państwowi.

Z całego kraju płyną meldunki o przedterminowym wykonaniu planu rocznego

W szlachetnej rywalizacji zjednoczeń węglowych załogi kopalni Jaworznicko-Mikołowskich wykonały plan na rok 1952

NOWY zwycięski meldunek nadszedł od górników Jaworznicko-Mikołowskich Kopalni Przemysłu Węglowego, którzy w dniu 22 bm, zrealizowali zadania produkcyjne na rok 1952. Załogi kopalni jaworznicko-mikołowskich zajęły drugie miejsce w szlachetnej rywalizacji wszystkich zjednoczeń węglowych o przedterminowe wykonanie planów rocznych.

Polscy artyści gorąco przyjęli w stolicy ZSRR Przedstawienie Opery Poznańskiej w Moskwie transmitowane przez centralną stację telewizyjną

MOSKWA.

W MOSKWIE odbył się 21 grudnia pierwszy występ Państwowego Teatru Opery Poznańskiej im. Stanisława Moniuszki. Zespół Opery Poznańskiej przybył do ZSRR na zaproszenie Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR. Zespół wystawił „Halę” Moniuszki.

Na przedstawienie przybyli wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR J. Malik i B. Podcerob, szef wydziału protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR A. Kutajenkow, kierownik IV wydziału europejskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR A. Krasnikow, wdowa po wielkim rewolucjonście Feliksie Dzierżyńskim — Z. Dzierżyńska oraz liczni przedstawiciele świata artystycznego Moskwy. Obecny był również ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR Wacław Lewiński i członkowie ambasady, a także szefowie i członkowie placówek dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie.

SALA teatru udekorowana była flagami o barwach narodowych ZSRR i Polski. W imieniu artystów radzieckich, gości polskich powitała artystka ludowa RFSRR Wiera Dawydowa. W imieniu zespołu polskiego zabral głos profesor Walerian Bierdiajew. Delegacja artystów radzieckich przy burzliwych oklaskach szczególnie wypełnionej widowni wręczyła kierownikowi Opery bukiet kwiatów. Następnie orkiestra Opery odegrała hymny państwowe Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przedstawienie Opery transmitowane było przez centralną stację telewizyjną.

Dnia 22 grudnia odbyło się przedstawienie „Straszny dwór” Moniuszki.

DZIENNIK „Prawda” zamieszczał wiadomość o pierwszym przedstawieniu Opery Poznańskiej pisze, że przekształciło się ono w manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej i spotkało się z gorącym przyjęciem społeczeństwa stolicy radzieckiej.

Do produkujących załóg górniczych tego Zjednoczenia należą kopalnie: „Boże Dary”, „Wesoła I”, „Piast”, „Silesia”, „Siersza” i „Bolesław Smiały”.

Garbarnia nr 2 — Krakowskich Zakładów Garbarskich — wykonała plan roczny jako jedna z pierwszych w Polsce. Nie całe 5 godzin później o przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowała garbarnia w Szczakowej. Meldunek o przedterminowym wykonaniu planu rocznego nadszedł również z garbarni w Oświęcimiu.

Przedterminowe wykonanie planów w garbarniach zostało zrealizowane

dzięki dużemu uświadomieniu politycznemu załogi i zwiększeniu wydajności pracy. Jednocześnie garbarnie polepszyły jakości swej produkcji.

20 BM., tj. na 11 dni przed terminem przemysł maszyn rolniczych wykonał pod względem wartości roczny plan produkcji. W br. przemysł ten wyprodukował już o 10 proc. więcej maszyn i narzędzi rolniczych niż w ciągu całego 1951 r.

Poza uruchomieniem nowych produkcji, przemysł maszyn rolniczych wykonał 25 prototypów nowych maszyn i narzędzi, których produkcję rozpoczęło w roku przyszłym. M. in. wykonano prototyp koparki ciągnikowej, której serwiną produkcja ruszy w II kwartale 1953 r.

Pośród wszystkich zakładów przemysłu maszyn rolniczych najlepsze wyniki w br. osiągnęły: fabryka „Kraj” w Kutnie oraz fabryka w Strzelcach Opolskich.

O PRZEDTERMINOWYM wykonaniu rocznego planu produkcji zameldowały również: Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego, przemysł szklarski, załogi Zakładów Kosmochemicznych na Dolnym Śląsku, Centralny Zarząd Przemysłu Kucierniczego oraz załogi elektrowni Zjednoczenia Rybnickiego.

Na wniosek delegacji ZSRR sprawa masakry na wyspie Pongan

włączona do porządku dziennego sesji ONZ
Czou En-lai wystosował depezę protestacyjną przeciwko haniebnemu zbrodni amerykańskich morderców

NOWY JORK
21 GRUDNIA Komisja Ogólna powzięła uchwałę o włączeniu do porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosku delegacji ZSRR w sprawie „masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongan przez amerykańskie władze wojskowe”.

Za wpisaniem tej sprawy na porządek dzienny głosowało 11 członków Komisji, a 3 członków Komisji powstrzymało się od głosowania.

20 GRUDNIA zastępca szefa delegacji ZSRR — A. Gronyko skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona pismo z wnioskiem o niezwłoczne wpisanie na porządek dzienny Zgromadzenia sprawy „masowych mordów dokonanych na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych na wyspie Pongan przez amerykańskie władze wojskowe”.

W piśmie swym A. Gronyko, podkreśla, że sprawa poruszona przez delegację radziecką ma charakter polityczny i że ma ona doniosłe znaczenie międzynarodowe wobec czego powinna być niezwłocznie rozpatrzona przez Zgromadzenie. Wskazuje, że w innych miejscowościach — potencjalnie zbrodnicze czyny amerykańskich władz wojskowych w Korei, które deprecjacyjnie nazywane są „masowymi mordami” — w rzeczywistości były to systematyczne zabijanie jeńców wojennych, a tym samym łamanie zasad humanitaryzmu i moralności międzynarodowej i gwałtownie uznane powszechnie normy prawa

Dr Wirth, deputowany de Chambrun i prof. Kulczyński zgodnie oświadczyli: Układy z Bonn i Paryża zagrażają niepodległości Niemców Francuzów i Polaków

K ORESPONDENT Polskiego Radia w Wiedniu zorganizował w czasie Kongresu Narodów dyskusję przed mikrofonem, w której wzięli udział: były kanclerz Niemiec dr Wirth, deputowany de Chambrun i wicemarszałek Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prof. Kulczyński.

Tematem rozmowy były m. in. sprawy układu wojennego oraz układu o tzw. armii europejskiej. Zarówno dr Wirth, jak de Chambrun oraz prof. Kulczyński położyli się zgodnie, że układy wojenne z Bonn i z Paryża zagrażają bezpieczeństwu i interesom narodu niemieckiego, francuskiego i polskiego.

Prof. Kulczyński oświadczył:

Najważniejszym problemem chwili obecnej jest walka z układem berlińskim. Jestem przekonany, że układy z Bonn i Paryża są sprzeczne z zasadami pokoju i zagrażają niepodległości Niemców, Francuzów i Polaków.

De Chambrun powiedział:

Układy z Bonn i Paryża mają na celu utrwalenie rozbięcia Niemiec oraz rozbięcia Europy. Zmierzają one do wstrzymania militarystki niemieckiej. Narod francuski pragnie przywrócić stosunki z narodem polskim, pragnie on również całkowitego porozumienia i przyjaźni współpracy z narodem niemieckim. W interesie narodu francuskiego leży pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. Rozwiązanie takie można znaleźć w drodze rokowań czterech mocarstw.

Dr Wirth oświadczył:

Od 30 lat uznaje tylko politykę pokoju, politykę zbliżenia z Francją. Należy do tych Niemców, którzy zawsze usiłowali drogą bezpośrednich kontaktów z Polską, zrozumieć naród polski. Jestem szczęśliwy, że dzisiaj mogę wysłuchać całego mego życia znowu kontynuować.

Cieszy mnie — ciągnął dalej dr Wirth — że mówi się tu o zjednoczeniu Niemiec i że podkreśla się, iż przyjęcie układów z Bonn i Paryża — podobnie jak ja to rozumiem — utrwala rozbięcie Niemiec.

wa międzynarodowego w stosunku do jeńców wojennych oraz domaga się, aby rząd USA podjął niezwłocznie kroki dla położenia kresu masakrom dokonywanym przez amerykańskie władze wojskowe wśród koreańskich i chińskich jeńców wojennych i połączną do surowej odpowiedzialności winnych popełnienia tych zbrodni”.

PEKIN.
JAK donosi agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Czou En-lai wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona depezę z ostрым protestem przeciwko masakrze na wyspie Pongan dokonanej przez amerykańskie władze wojskowe, polz zas której zginęło lub otrzymało rany przeszło 200 koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

300 najlepszych pracowników kin zbierze się w Warszawie na naradzie

TRZYSTU najlepszych pracowników kin odbędzie dwudniową naradę na Ogólnopolskim Zjeździe Produkcji Pracowników Kin w Warszawie. Zjazd odbędzie się dnia 28 i 29 grudnia i ma na celu podsumowanie całokształtu wyników pracy kin w zakresie rozpowszechniania filmów oraz nakreślić założenia na rok 1953.

Najlepsze życzenia świąteczne wszystkim naszym Czytelnikom składa Redakcja

Dzisiaj 8 stron

Kongres Narodów

Naród niemiecki jeszcze bardziej
wzmocni walkę o pokój*



Kruchy statek zbliża się do skał

W PARYŻU zakończyły się obrady sesji tzw. rady paktu atlantyckiego. Jak wynika z doniesień prasowych sesja ta była widownią wciąż pogłębiających się sprzeczności wewnątrz bloku atlantyckiego. W czasie obrad doszło do poważnych starć pomiędzy „sojusznicami”.

Burżuazyjny dziennik paryski „Information”, komentując obrady agresorów pisze: „Obrady paryskie ujawniły poważne rozbieżności polityczne między państwami atlantyckimi. Ameryka i Anglia wykazały mało zrozumienia dla wahań Francji wobec zbrojeń niemieckich. Grecja i Turcja (świeżo upieczone kraje „atlantyckie” — przyp. red.) przejały zły humor wobec Włoch i Francji w sprawach Adriatyku i Triestu. Poza tym ujawniły się rozbieżności pomiędzy dyplomatami z jednej, a wojskowymi z drugiej strony”.

Dziennik francuski „Combat” pisze, że sesja rady zakończyła się „w atmosferze skrajnego zamieszania”, a dziennik angielski „Daily News” stwierdza, że „wyniki obrad paryskich nasuwają smutne refleksje”. W podobnym tonie wypowiada się dziennik amerykański „New York Herald Tribune”, stwierdzając, że „sesja Rady Atlantyckiej w Paryżu zakończyła się w atmosferze depresji”.

Cóż jest powodem tak pesymistycznych ocen ze strony prasy imperialistycznej?

Przede wszystkim to, że sesja rady była jeszcze jednym przykładem, iż „jedność” w obozie agresorów jest tylko fikcją, że agresywna organizacja atlantycka przechodzi ostry kryzys. Z jednej strony amerykańscy imperialiści domagają się od swych satelitów zwiększenia tempa zbrojeń — z drugiej strony wzrasta cpoń krajów zachodnio-europejskich wobec żądań USA. Jak wynika z komunikatu wydanego po zakończeniu obrad cele zbrojeniowe nakreślone na liżbońskiej sesji rady w lutym br. nie zostały osiągnięte i musiano zredukować poziom zbrojeń na rok następny. Zamiast oczekiwanych 50 dywizji szef armii atlantyckiej, generałdzima Ridgway dysponuje dziś tylko 35 dywizjami.

W przeddzień paryskich obrad sesji rady reakcyjny dziennik amerykański „New York Herald Tribune” pisał: „Kruchy statek jedności zachodniej może się łatwo rozbić o skały takich problemów, jak kryzys w wojskowym planowaniu lub jak możliwość nieratyfikowania przez Francję i Niemcy zachodniego układu o armii europejskiej i pozabawienie ten sposób obrony zachodu kamienia węgielnego, jaki stanowi 12 projektowanych dywizji niemieckich”.

Przebieg paryskich narad agresorów potwierdził słowa reakcyjnego dziennika amerykańskiego. Kruchy statek jedności zachodniej przybliżył się do skał.

WIEDENSKI Kongres Narodów w Obronie Pokoju zakończył obrady Przeszło 2000 delegatów, którzy wzięli udział w wiedeńskich obradach wraca do swych domów, do swych rodzin. Jedni spędzą święta wśród swoich. Innych — tych z krajów dalekiej Azji, z Chin, z Korei, z Wietnamu, z Japonii czy z Australii, tych z dalekiego kontynentu amerykańskiego, czeka jeszcze długa droga. Wszyscy wrócą do swych domów uzbrojeni w połączony ładunek optymizmu, jaki dał im Kongres Narodów, uzbrojeni w nauki i dorobek Kongresu, umocnieni w przeświadczeniu, że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie można by uregulować w drodze rokowań, że pokojowa współpraca, współżycie pomiędzy ludźmi różnych ras, różnych narodowości, różnych przekonań jest w pełni możliwe, tak jak możliwe jest współzistnienie różnych systemów gospodarczo-społecznych.

Historia nie zna zjazdu czy kongresu o równie szerokim zasięgu i reprezentatywności co Kongres Narodów. Obok radzieckich budowniczych komunizmu, obok przedstawicieli naszego narodu, obok bohaterów koreańskich czy wietnamskich, którzy przybyli do Wiednia prosto z pol bitewnych obok francuskich czy włoskich obrońców pokoju, na sali obrad wiedeńskich znaleźli się przedstawiciele ruchów pacyfistycznych, działacze partii socjaldemokratycznych.

Zalęga ZBM4 w Nowej Hucie oddala do użytku pierwszy obiekt produkcyjny

Koksochemiczne

20 bm. załoga Zarządu Budowlanego nr 4 w Nowej Hucie oddała do użytku pierwszy obiekt Zakładu Koksochemicznego — hale warsztatów mechanicznych nazwaną imieniem Związku Młodzieży Polskiej.

Na specjalne wyróżnienie spośród budowniczych warsztatów zasługują brygadzista: Malecki, Cieślak, Bijak, Grzelak, Wierciak i z-ca kierownika Zajac.

Warsztaty rozpoczęły już produkcję. — Nowoczesne frezarki, obrabiarzki i wiertarki obejmie w opiekę ZMP-owska młodzież Nowej Huty.



Δ Prezes Rady Ministrów odwołał z zajmowanego stanowiska Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego Karola Alkermiana za zaniedbanie obowiązków służbowych.

Δ W dniu 22 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Poczynności Turcji w Polsce p. Abdulahat Aksin złożył wizytę Ministrowi Handlu Zagranicznego Konstantemu Dabrowskiemu.

Δ Przebywająca w Polsce z okazji „Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej” delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych NRD po powrocie do Warszawy zawięzwała w dniu 22 bm. Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Ruch pociągów w okresie świątecznym

Na okres świąteczny wstrzymuje się w okręgu dystryktu krakowskiej biegnące następujących pociągów pasażerskich:

- LINIA KRAKÓW — RZESZÓW:**
dnia 25.12 — Tarnów — o. 19.22, Rzeszów — p. 21.25;
dnia 26.12 — Rzeszów — o. 4.25, Kraków — p. 6.29;
dnia 25.12 — Kraków — o. 16.02, Tarnów — p. 18.02, Kraków — o. 20.50, Tarnów — p. 22.44;
dnia 26.12 — Tarnów — o. 4.27, Kraków — p. 6.27.
- LINIA KRAKÓW — KOCMYRZÓW:**
dnia 25.12 — Kraków — o. 16.50, Kocmyrzów — p. 17.40, Kocmyrzów — o. 18.46, Kraków — p. 19.47.
- LINIA KRAKÓW — TUNEL:**
dnia 25.12 — Kraków — o. 10.01, Tunel — p. 11.25 i Tunel — o. 11.47, Kraków — p. 13.20.
- LINIA TARNÓW — SZCZUCIN:**
dnia 25.12 — Tarnów — o. 14.05, Szczucin — p. 16.07 i Szczucin — o. 16.25, p. 18.27.
- LINIA TARNÓW — STRÓŻE:**
dnia 24. 25 i 26.12 — Tarnów — o. 23.45, Stróże — p. 1.41, dnia 25 i 26.12 — Stróże — o. 4.06, Tarnów — p. 6.05.
- LINIA STRÓŻE — JASŁO:**
dnia 25.12 — Gorlice — o. 5.07, Jasło — p. 6.11, Jasło — o. 22.05, Stróże — p. 23.40, dnia 26.12 — Stróże — o. 2.30, Gorlice — p. 3.33.
- LINIA KRAKÓW — ZAKOPANE:**
dnia 24.12 — Kraków — o. 20.40, Chabówka — p. 23.57, dnia 25.12 — Chabówka — o. 4.26, Kraków — p. 8.21.
- LINIA KRAKÓW — SKAWINA — OSWIECIM:**
dnia 25 i 26.12 — Oswiecim — o. 7.42, Skawina — p. 9.07, Skawina — o. 12.41, Spytikowice — p. 13.34, Spytikowice — o. 14.19, Skawina — p. 15.06, Kraków — p. 15.50, Oswiecim — p. 12.58.
- LINIA SUCHA — ŻYWIĘC:**
dnia 25.12 — Sucha — o. 5.22, Żywiec — p. 6.57, Sucha — o. 13.53, Żywiec — p.

nych, działacze katolicy, znaleźli się Hindus, członek rządzącej w Indiach partii, pisarz francuski, Sartre, który do niedawna był wroczym nastawiony do ruchu w obronie pokoju.

Czym wyluczyć zjawisko tak gwałtownego udziału ludzi różnych przekonań w obradach wiedeńskich?

OTO ODPOWIEDZ

DWA czynniki wpływają na ten stan rzeczy. Po pierwsze, coraz więcej ludzi na świecie widzi narastającą groźbę wojny, widzi wzrost awanturnictwa wojennego amerykańskich imperialistów. Nie pozostają bez echa takie wypowiedzi jak np. ostatnie oświadczenie amerykańskiego senatora, Bridgesa, który w wywiadzie udzielonym korespondentom pisma „Newsweek” oświadczył, że jest zwolennikiem użycia broni atomowej w Korei oraz rozszerzenia konfliktu koreańskiego poza granice Korei.

Po drugie, miliony ludzi, które dotychczas stały na oboku ruchu w obronie pokoju i które miały zupełnie bierny stosunek do tego ruchu, przekonywają się na podstawie wydarzeń ostatnich lat, że ruch ten, wbrew temu co twierdzi imperialiści, czna prasa, ogranicza się do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju, nie stawiając sobie żadnych innych celów i że może on przyczynić się bardzo poważnymi sukcesami.

Zasługą obrońców pokoju jest to, że ludobójcy amerykańscy nie odważyli się użyć broni atomowej, jest to, że natrafiają oni na olbrzymie trudności przy wskrzeszaniu Wehrmachtu hitlerowskiego, przy tworzeniu t. zw. armii europejskiej, przy przekształcaniu innych krajów kapitalistycznych w bazy agresji.

Nie dlega wątpliwości, że gdyby nie ruch w obronie pokoju, gdyby nie potęga czolowej siły pokoju — Związku Radzieckiego, imperialiści amerykańscy dawno już przeszliby od słów do czynów, rozszerzyliby na cały Daleki Wschód konflikt koreański i zatopiliby świat w morzu krwi.

Wojna jest dziełem ludzi. Działania wojenne prowadzone są ludzkimi rękami. Wojny nie można rozpętać bez udziału milionowych mas ludzkich, ale z drugiej strony ludzie mogą i muszą wojnie zapobiec — jest to ich obowiązkiem wobec samych siebie, wobec całej ludzkości. Świadomość tego staje się coraz powszechniejsza i nigdy nie zamilknęła tak silnie jak w Wiedniu.

TRZY ZASADNICZE SPRAWY

KONGRES Narodów obradował nad trzema zagadnieniami — nad sprawą niezawisłości i bezpieczeństwa narodów, nad koniecznością nalychniastowego położenia kresu już toczącemu się wojnom, nad sprawą odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Dlaczego Kongres Narodów skupił swą uwagę na tych trzech zagadnieniach?

Dlatego, że nie może być mowy o utrwaleniu pokoju dopóki istnieje ucisk kolonialny, stale rdo wojen, dopóki formalnie suwerenne państwa jak np. Francja czy Włochy przekształcają się w bazy agresji i w dostawców mięsa armatniego.

Sprawa niezawisłości narodów jest nierozdzielnie związana ze sprawą ich bezpieczeństwa, ze sprawą pokoju.

Wszystkie ludy mają niezaprzelalne prawo do niezawisłości narodowej, do życia na swoją modłę — mówił wielki pisarz radziecki, Iłja Erenburg.

Stanowisko narodów w tej sprawie znalazło wyraz w Oświadczeniu Kongresu Narodów, które proklamuje prawo wszystkich narodów do samodzielnego decydowania o swym losie i do wyboru własnego sposobu życia — bez jakiegokolwiek ingerencji. Oświadczenie stwierdza, że „niezawisłość narodowa wszystkich państw jest najważniejszą gwarancją pokoju”.

Dlatego, że toczące się dziś wojny w Korei, w Wietnamie czy na Malajach grożą w każdej chwili rozszerzeniem się. Położenie kresu toczącym się wojnom to zagwarantowanie trzeciej wojny światowej. Nie bez powodu amerykańscy imperialiści, spობiac się do trzeciej wojny światowej, za żadną cenę nie chcą dopuścić do rozejmu w Korei, do pokojowego zakończenia konfliktu koreańskiego, który traktują jako wstęp do wojny o charakterze światowym.

Dlatego, że obecne napięcie międzynarodowe, wyścig zbrojeń w krajach kapitalistycznych, nieprzebierająca w środkach propagandy wojenna imperialistów, przekształca Niemiec zachodnich i Japonię w bazy agresji — wszystko to sprzyja wybuchowi wojny światowej.

Amerkańscy imperialiści uważają obecne napięcie w stosunkach międzynarodowych, t. zw. zimną wojnę, za najpewniejszy sposób przejścia do gorącej wojny. Narody w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa przedłużania się owej „zimnej wojny”. Dlatego też Kongres Narodów w Apelu wystosowanym do rządów pięciu wielkich mocarstw wzywa je do zawarcia Paktu Pokoju.

który położyłby kres napięciu między narodowemu.

W Oświadczeniu, wzywającym narody świata do walki o triumf sprawy pokoju, Kongres Narodów wypowiedział się za jak najszybszym pokojowym uregulowaniem problemu niemieckiego, japońskiego i austriackiego, za bezwzględny zakazem wszelkich broni masowej zagłady, za powszechnym rozbrojeniem, za obaleniem przeszkód stawianych między narodowej wymianie handlowej i kulturalnej, za poszanowaniem litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych.

GŁOS I CZYN NARODU POLSKIEGO

Z TRYBUNY Kongresu Narodów padł również głos narodu polskiego, który swą pracą, swą polityką przyczynia się do umacniania sił obozu pokoju, który niezłomnie realizuje wskazanie Chorażego Obozu Pokoju, Józefa Stalina, że „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę za chowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Przywieźliśmy na Kongres Narodów obraz naszych osiągnięć w budowie Polski silnej i szczęśliwej, osiągnięć, z których każde jest cegiełką, jaką naród polski zjednoczony we Frontie Narodowym dorzuca do sprawy utrwalenia pokoju światowego.

„Kongres Narodów w Obronie Pokoju — powiedział wiceprezes Rady Ministrów Stefan Jędrzykowski na uroczystej akademii w 73 rocznicę urodzin Józefa Stalina — stanowi potężny cios wymierzony podługą czom wojennym, stanowi jeszcze jedno potwierdzenie woli narodów ujęcia sprawy pokoju w swoje ręce i nie dopuszczenia do rozpętania nowej wojny”.

Naród polski nie szczędził i nie będzie szczędził wysiłków, by sprawa narodów — sprawa utrwalenia pokoju — ostatecznie zatriumfowała.

Zgromadzenie Ogólne NZ postanowiło ustalić definicję agresji

kierując się żądaniami delegacji ZSRR
Sromolna porażka USA
w głosowaniu nad rezolucją komisji prawnej

NOWY JORK.

NA porannym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ w dniu 20 bm. omawiano projekt rezolucji komisji prawnej w sprawie ustalenia pojęcia „agresja”. Sprawa ta omawiana jest w ONZ z inicjatywy delegacji radzieckiej, która zgłosiła odpowiednie propozycje już na V sesji Zgromadzenia.



* Mieszkańcy Brunświku w liście do Adenauera zaproszeli go do odwiedzenia kanclerza, jakoby naród niemiecki godził się na „układ ogólny”. Mieszkańcy Brunświku podkreślają, że społeczeństwo zachodnio-niemieckie domaga się traktatu pokojowego z całym Niemcami i odrzuca zdecydowanie haniebne układy wojenne.

* Jak donosi rozgłoszona tokijska, rząd japoński zamierza zastosować represje wobec delegatów japońskich, którzy brali udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. Rząd Jozsdy przygotował już nazęzy aresztowania dziesięciu delegatów na Kongres po ich powrocie z Wiednia do Japonii.

* Do wstępnego Izby Posłów napływają petycje i rezolucje protestacyjne przeciwko rządowemu projektowi „reformy” ordynacji wyborczej 600 delegatów udało się przed Izbę Posłów, prosząc o przyjęcie ich przez przewodniczącego Izby Polleja zatrzymała 11 kobiet i 6 mężczyzn.

* Z Paryża do Bonn przybył specjalny przedstawiciel amerykańskiego urzędu ds. bezpieczeństwa na Europie William Draper, aby w tajnych rozmowach z Adenauerem omówić plany uzbrojenia przemysłowej zachodnio-niemieckiej armii najmnej.

* W Berlinie odbyła się uroczystość wręczenia kluczy lokatorom 138 mieszkań w nowych blokach, wybudowanych w Alci Stalina.

* Agencja AFP donosi z Tokio, że w wielkiej fabryce chemicznej w Nagoya eksplodowały zbiorniki z wodorem. Fabryka została zniszczona 300 osób zostało zabitych i rannych.

* Sad okręgowy w Erturze wydał wyrok w sprawie siedmiu agentów wywiadu amerykańskiego Oskazeni wylali członkami utworzonego i finansowanego przez wywiad amerykański „Bureau Wschodniego” adenauerowskiej CDU w Berlinie zachodnim i prowadzili działalność szpiegowską w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Sad skazał agentów wywiadu amerykańskiego na karę więzienia od lat osmiu do piętnastu.

Na obecnej VII sesji sprawa definicji agresji omawiana była w komisji prawnej w ciągu trzech tygodni. Przedstawiciele krajów agresywnego bloku atlantyckiego starali się nie dopuścić do powzięcia uchwały w tej sprawie.

Delegacja ZSRR z ministrem Wyszynskim na czele domagała się natomiast, by Zgromadzenie Ogólne podjęło konkretne kroki w kierunku ustalenia definicji agresji. Delegacja radziecka poparła przedstawicieli większości krajów.

Większość członków komisji zatwierdziła projekt rezolucji, przewidyującej powołanie specjalnej komisji do pracowania projektów definicji agresji.

Ostateczny wynik głosowania na Zgromadzeniu Ogólnym stanowi zły cyfrowy porażkę USA. Znamienne jest, że przedstawiciele USA i Anglii oraz ich partnerzy w agresywnym bloku atlantyckim, którzy w komisji prawnej głosowali przeciwko rezolucji w sprawie opracowania definicji agresji, nie zdecydowali się tym razem na wystąpienie przeciw tej rezolucji i powstrzymali się od głosowania.

Na posiedzeniu plenarnym zabrał m. in. głos przedstawiciel ZSRR — A. Gromyko.

Podkreślił on, że rząd radziecki bronią konsekwentnie sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, zawsze przywiązywał i przywiązuje wielką wagę do sprawy zdefiniowania agresji. Czynił on wysiłki w tym kierunku już przed drugą wojną światową, w Lidze Narodów, a w latach powojennych wystąpił z inicjatywą w tej sprawie na forum ONZ.

Po głosowaniu nad rezolucją przemawiał też przedstawiciel Polski prof. Manfred Lachs, oświadczył m. in.:

Raz jeszcze okazało się w tej, jak i w innych sprawach, kto pragnie konstruktywnej współpracy i porozumienia, a kto sprzeciwia się porozumieniu. Podobnie jak w przeszłości, tak i dziś, tylko ci, którzy nie są zainteresowani w polityce pokoju, którzy

Oświadczenie J. Bechera laureata Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami”

BERLIN.
ROZGLOSNIE Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 21 grudnia wiadomość o przyznaniu grupie wybitnych bojowników o pokój Międzynarodowych Nagród Stalinowskich „Za utrwalanie pokoju między narodami”.

Wśród osób, którym przyznano tę nagrodę znalazł się znany poeta niemiecki i czynny bojownik o pokój, Johannes Becher.

PO otrzymaniu wiadomości o przyznaniu mi nagrody J. Becher złożył korespondentowi dziennika „Pravda” w Berlinie oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— Po powrocie z Wiednia, gdzie brałem udział w pracach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, dowiedziałem się, że przyznano mi Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami”. Uważam, że nagroda ta została przyznana nie tylko mnie, lecz wszystkim Niemcom dobrej woli. Przyznanie tej nagrody świadczy o tym, że w Niemczech rozżala się potężny ruch w obronie pokoju.

Co możemy uczynić, ażeby stać się godnymi tej nagrody?

Sądzę, że najlepszym sposobem okazania naszej wdzięczności będzie dalsze jeszcze bardziej zdecydowanie, bardziej stanowcza walka o pokój.

KONWENCJA O PRAWACH KOBIEC NIE SPEŁNIA, POKŁADANYCH W NIEJ NADZIEI

NA popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ dn 20 bm. omawiano projekt konwencji o prawach politycznych kobiet.

Projekt konwencji zawiera 12 artykułów, z których jedynie trzy pierwsze określają prawa polityczne kobiet, a pozostałe mają charakter proceduralny.

Mechaniczna większość bloku amerykańsko-angielskiego uchwaliła 46 głosami projekt konwencji bez uwzględnienia poprawek radzieckich. 11 delegacji, w tym delegacje krajów obozu pokoju, wstrzymało się od głosu.

PO przyjęciu konwencji o prawach politycznych kobiet, Zgromadzenie Ogólne przyjęło bez dyskusji pze dłożony przez Komisję Polityczną projekt rezolucji w sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Uwzględniając debatę nad tą sprawą w ramach Zgromadzenia Ogólnego za sprzeczną Kartą NZ, delegacje ZSRR, Ukrainy, SRR, Białoruskiej SRR, Czechosłowacji i Polski nie brały udziału w dyskusji i w głosowaniu nad projektem rezolucji, zarówno w Komisji Politycznej, jak i na posiedzeniu plenarnym.

Projekt został zatwierdzony 48 głosami przy dwóch wstrzymujących się od głosu (Pakistan i Afganistan). Delegacje obozu pokoju nie brały udziału w głosowaniu.

Przedmieścia Bari pod wodą

PRASA włoska donosi, że kilkudniowe deszcze wyrządziły poważne szkody w prowincji Apulii. Ustąpiły zalane przedmieścia Bari. Ustąpiły zwłaszcza rodziny mieszkające w sieniach, do których wdarła się woda. W Mottella, 107 rodzin musiało opuścić swe domostwa.

Związki zawodowe wystąpiły depesze do parlamentu, w których proszą o pomoc dla ofiar powodzi.

Dzięki ich pracy mamy światło!



— To tutaj! — samochód Pogotowia Elektrycznego zatrzymał się „w sąsiedztwie” miejsca uszkodzenia.
— A jednak przybyliśmy co najmniej o kilkanaście sekund za późno. Samochód właśnie minął bramę; zatrzymał się na chwilę. Z kabiny wychyliła się czyjaś głowa:
— ...za późno... jedziemy... za godzinę... — kierowca dodał gazu i auto zniknęło za zakrętem. A więc czekam.

Z BLIŻA się godzina 7 rano. Jest jeszcze ciemno i... dzisiaj — zupełnie cicho, „pusto”. Dzisiaj, pod czas świąt większość pracowników Zakładu Sieci Elektrycznej Kraków — Miasto — nie pracuje. Ale „ktoś” jednak jest na posterunku. To dyżur Pogotowia Technicznego Zakładów Sieci Elektrycznej Kraków — Miasto. Grupa ludzi czuwa. Właśnie wrócili z miasta.

WYSOKIE NAPIĘCIE

K ORZYSTAJĄC z wolnej chwili zaczynamy gawędzić. Ogorzali, w roboczych zacerzonych smarami ubraniach — monterzy opowiadają o swojej pracy, o pracy... pod napięciem. Dosłownie — pracują oni przy reperacji uszkodzeń na linii niejednokrotnie bez wyłączenia prądu, pod napięciem... Oczywiście jest rzeczą zrozumiałą, że nie chwytają oni gołymi rękoma za kable, przez które przepływa prąd. Manipulują różnymi izolowanymi narzędziami lub w gumowych rękawicach. Monterzy elektrycznicy opowiadają o swoich troskach, o ciągłej walce o światło dla mieszkańców Krakowa. Nie ma ani jednej minuty podczas której by Pogotowie Techniczne nie było gotowe do natychmiastowego wyjazdu. A tych wyjazdów jest niesłychanie dużo.

O, w tej chwili właśnie do sali dyżurów wchodzi grupa kierowców, obsługujących samochody Pogotowia Technicznego: jest tutaj Władysław Dwernicki, Jan Szostak, Stanisław Mirosławski, Józef Jędras, którzy przychodzą z pomocą moim rozmówcom — monterom Kazimierzowi Majewskiemu i Janowi Zakowi. No teraz rozmowa potoczy się...

NA USZKODZONEJ LINII

W TEJ chwili odbywa się ostry dzwonek telefonu Majewski podnosi słuchawkę: — Tak... Natychmiast jedziemy — a następnie zwraca się do obecnych. — Niestety musimy przerwać naszą rozmowę, nastąpiło bowiem uszkodzenie linii. Znowu nasi „klienci” włączyli piecyki i kucharki elektryczne na pełny regulator. Niech pan napisze na ten temat. To nam tak utrudnia pracę... — dorzuca Majewski, gotowy do wyjścia.

Jedziemy razem. Objazdzamy podstacje w różnych dzielnicach miasta. Po krótkim postoju przy każdej z nich — ruszamy do następnej. Na samochodzie technicznym podskakują olbrzymie drewniane i zabezpieczone izolacją szczytce, kładąc o prawy i porcelanowe izolatory. Lwięczą druty i „klaszczy” gumowe rękawice i... połączone wykonane z grubej gumy — kalosze. One są również niezbędne w bardzo odpowiadającej pracy „chłopców”.

Czesław Breit



Kazimierz Majewski wziął gumowe rękawice i specjalnymi szczytkami (również „antyprądowymi” — chroniącymi przed porażeniem) bada urządzenia podstacji.



Po drodze zatrzymano się fesszcz, aby wzmożnić rozluźnione izolatory na jednym ze stópów. Monter Pogotowia Elektrycznego daje właśnie znak: gotów!

(Fot. i tekst, Cz. Breit)

22 najmłodszych obywateli w wieku od 1 do 10 dni

leży na sali w klinice AM

Mają czarne, kudłate główki oczka jak guziki i otwarte do krzyku buzie

W POKOJU dyżurnym trzech lekarzy rozmawia o rzeczach codziennych. Na stole dymi świeżo zaparzona herbata. Rozmowę przerywa dzwonek telefonu. Kiedy słuchawka wraca na widełki, lekarze myją ręce: pacjentka zaraz nadjedzie, zabieg natychmiastowy konieczny.

I Straż Pożarna czuwa

Telefon. Słuchawkę podnosi czyjaś energiczna dłoń.

— Halo?! Tak! W tej chwili... Nie mija nawet minuta i już ulicami miasta mienią czerwony samochód. Syrena wyje, migocą w pedzcie zwoje gumowych węży i złoże kaski strażaków.



Straż pożarna!

Kraków dobrze zna swoich chłopców! Niejednokrotnie już swoją szybkością, zręcznością i poświęceniem uratowali czyjeś mienie i życie. A również... Któż zadziwia zwiedzających Kraków pełnym uroku hejnałem z wieży Mariackiej... Któż lepiej od nich dekoruje miasto w czasie uroczystości?

Dlatego w czasie świąt, kiedy w czysty domu odpoczywamy, pomysłamy i o nich, którzy tak jak co dzień odbywają dziś swą odpowiedzialną i pełną poświęcenia służbę.

(mar.)

NA „TRÓJCE” CZUWAJĄ...

N OC. Nad miastem cisza. Kraków śpi znużony przedświątecznym ruchem, tylko tu, w szpitalu, toczy się, jak zwykle, nieubłagana walka o życie ludzkie.

Z chwilą naszego najeścia — w dyżurce III Oddziału ginekologiczno-położniczego Akademii Medycznej telefon zadzwonił właśnie po raz pierwszy. Potem trudno już było zorientować się w ilości dzwonek. Trzej lekarze: dr Kaczor, dr Maluszewski i dr Pieczonka nie skończyli rozmowy, nie zdążyli nawet wypić herbaty. Trzeba było wykonać zabieg jeden, drugi, trzeci — a potem dopilnować wypalkowo ciężkiego porodu. Białe postacie bezszelestnie niemal przesuwają się po korytarzu. Tylko czasem głośniejsze słowo, szcęk narzędzi lub krzyk rodzącej przerywa ciszę. A kiedy w tę ciszę wdarł się stabiutki pisk maleńkiej istotki, wszyscy oddychają swobodnie. Maria Bunior, położnica — uśmiecha się: było ciężko, ale już szczęśliwie po wszystkim...

Po chwili matka leży w separacie, a mały obywatel pod troskliwą opieką G. Zajac odbywa swą pierwszą w życiu podróż na drugie piętro.

GŁOS MAJĄ NOWORÓDKI

22 OBYWATELI w „poważnym” wieku od 1 do 10 dni, leży w sali obok siebie poukładani... niczym święte strucełki.

Wszystkie, „jak jeden mąż”, maleństwa mają czarne kudłate główki, oczka jak guziki i otwarte do krzyku buzie. Halas istotnie jest nie lada. Trudno w ogóle przyjść do słowa. Dr Kaczor uśmiecha się:

— Zawsze mówiłem, że kobiety — a jest ich tu większość — lubią dużo mówić!

ZAUFAJĄC — PODSIĄWĄ LECZENIA

MATKA i dziecko czują się dobrze — to słowa, które często słyszy się na III Oddziale ginekologiczno-położniczym Akademii Medycznej Pięćgórki i personel lekarski pracujący pod kierunkiem prof. dr. Antoniego Konstantynowicza zdobył sobie uznanie pacjentek z Krakowa i spoza Krakowa. Mówią o tym i Aleksandra Boczyńska, studentka Akademii Handlowej, która już jutro z maleńką córeczką Bożenką wróci do domu i Magdalena Krawczyk, której synek Jan Mieczysław urodził się 5 dni temu i Helena Kijakowa osłabiona jeszcze bardzo ciężkim zabiegiem



Oto jedna z telefonistek obsługujących zegarynkę. Michalina Maj z brygady ZMP przy pracy.



„fonistki obsługujące informację — 03. Na zdjęciu widzimy dwa „wiatraki” — kartuleki, które ciągle są w ruchu. (cz.)



ADAM MIREK

Starszy (urzędem, bo bynajmniej nie wiekiem!) referent techniczny w Dziale Planowania Głównego przy Dyrekcji Naczelnej NH — jest jednym z najlepszych sportowców drużyny „Stal” kombinatu. (em)

Hallo! Hallo! — mówi się! Proszę nie przerywać! Czy wiesz co się dzieje dalej z Twoim „głosem” gdy nakręcisz tarczę telefonu?



Stanisława Mej z obsługi Centrali Międzymiastowej. Jedna z najlepszych telefonistek. Wyrabia przeciętnie 156 proc. normy.

H ALLO! — trzy minuty minęło — mówi się dalej? Zakopane?! — Proszę mówić z Gdynią! — Hallo, Warszawa? — Krynica się nie zglasza

Na tarczy łącznicy telefonicznej jarzą się dziesiątki światełek. — Czerwone, zielone, żółte, białe. Światła te oznaczają, że w tych jarzących się różnokolorowych punktach przeprowadzane są rozmowy. Gdy rozmowa jest skończona, natychmiast gaśnie światło.

Ale tylko na chwilę. Bo wnet zapala się znowu. Telefonistka włącza przewód i następna rozmowa dochodzi do skutku. I tak bez końca jedne światła gasną, a następnie zapalają się. Tu, w centrali telefonicznej nie ma świąt. Dzień i noc bez przerwy wra praca.

Nie może być ani sekundy niewykorzystanej. Telefonistki krakowskie podjęły zobowiązanie: wykorzystać w jak największym stopniu obwoły.

REKORD SPRAWNOŚCI

NIEKTÓRE z nich dochodzą do perfekcji. Na przykład przodująca telefonistka Stanisława Mej wykorzystuje obwoły w ciągu 60 minut przez 54 minuty co znaczy, że na czynności manipulacyjne zużywa tylko 6 minut w ciągu godziny. Jest to po prostu rekord sprawności.

Gdy my odpoczywamy, sztab telefonistek złożony z kilkudziesięciu osób jest przy pracy. Nie ustaje ona ani na chwilę.

Telefony to bardzo ważny nerw w skomplikowanym aparacie gospodarczym i państwowym. Praca telefonistki nie jest łatwa. Zawód ten wymaga bystrej orientacji, cierpliwości, wysokiego wykształcenia i dużego opanowania nerwowego.

Szczególnie ciężka jest praca telefonistki w dziale międzymiastowym.

GDY NAKRĘCAMY ZERO ZERO — słyszmy w mikrofonie: „międzymiastowa”.

Zamawiamy rozmowę np. z Zakopanem. Zgłoszenie takie na taśmie transportowej dostaje się na stoł rozdzielczy i ślad pocztą pneumatyczną do łącznicy, obsługującej obwoły danej miejscowości. Tu właśnie telefonistka według kolejności zgłoszeń realizuje połączenia telefoniczne. Ale przy tym, ostrych słów muszą wysłuchać telefonistki od klientów niecierpliwych się, że połączenia jeszcze nie ma — o tym wiedzą tylko one same. My przypominamy o jednym: uprzejmość ułatwia pracę, a wszelkie zbędne słowa niepotrzebnie ją utrudniają.

JAK PRACUJE „ZEGARYNKA”

OPRODZ oddziału telefonów miejscowych i zamiejscowych są też i inne, z których bardzo często korzystamy. Popularna jest zegarynka, która zapowiada abonentom dokładny czas.

Telefonistka bez przerwy włącza się — podając godzinę. Czynności te wykonuje z sekundowymi przerwami. — Nierzadko ma się wrażenie, jakby w Krakowie nikt nie posiadał zegara — tak bowiem wielka ilość zgłoszeń jest zapytań o dokładny czas. Telefonistka w ciągu jednej minuty zapowiada czas około 20 razy.

A JAK... „03”

N ALEZY też kilka słów powiedzieć o „03” — informacji. Informacje obsługują 4 telefonistki. Na stole ustawione są dwa „wiatraki” — kartuleki, które są ciągle w ruchu. Na nich umieszczone są spisy abonentów. W jednym wiatraku według alfabetu, w drugim — według nazw ulic.

I dziś praca w centrali odbywa się normalnie. Telefonistki informują, o dany numer, łączą rozmowę międzymiastową, a po drutach mkną słowa... (cz.)

Dlaczego obóz socjalizmu jest przeciwny wojnie, mimo że spowodowałyby ona rozpad imperializmu?

FAKTEM jest, że w wyniku pierwszej wojny światowej od systemu kapitalizmu odpadła Rosja. Faktem jest, że w wyniku drugiej wojny światowej imperialiści znowu nie doliczyli się swych szeregów — od systemu kapitalistycznego odpadły kraje demokracji ludowej, a wśród nich i Polska, odpadły 500 milionów Chiny. Istnieją wszelkie podławy aby przypuszczać, że trzecia wojna światowa spowodowałaby rozpad światowego systemu kapitalistycznego.

W obu wojnach kraje kapitalistyczne poniosły ciężkie straty. Po dziś dzień we Francji Północnej znać ślady zniszczeń z okresu wojny 1914—18 r. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy, Włochy i Japonia poniosły duży ciężar strat w ludziach, a ich gospodarki zostały podważone. Po dziś dzień Anglia i Francja nie mogą odzyskać równowagi gospodarczej.

Moda Świąteczne wizyty

W tym roku rękawy nosimy albo krótkie, albo długie. Tak dotychczas modne rękawy trzykwietkowe są mniej noszone. Spódnice sukien są na ogół szerokie, często kłozowe lub też zupełnie proste, przybrane miękką wianuszką z tego samego materiału co sukienka. Góry sukien są dość opite, a dekoltu duże, zarówno trójkątne jak i owalne. Ramiona spadziste.

Suknie jedwabne często są drobno plisowane i to zarówno bluzka jak i spódnica. Bardzo eleganckie są suknie z malonowskiego jedwabiu lub chińskiej tafty, przy czym szczególnie to tafty nadają się na suknie szerokie, strojne. Sam materiał jest już „tak bogaty”, że nie wymaga żadnych przybrań, najwyżej jakiś ładny klips lub perły na szyi.

Guziki jako wykończenie są nadal modne, ale nie w przesadnej ilości. Modne są również szale z futra. Wszystkie zniszczone futra szlachetne, jak srebrne lisy, białe popielice itp., jeżeli się już nie z nich nie uda zrobić, można użyć także futerka z owalnego, które można również zarzucać na płaszcze pozabawione kołnierzy futrzanych.

Wprawdzie modne są pantofelki na niskim obcasie ale wizytywizy pantofelki zawsze lepiej wygląda na obcasie, wysokim pomijając już fakt, że pantofelki na niskim obcasie, szczególnie przy sukni, wcale nie sprawnie, że noga wydaje się bardzo duża. Głosujemy dlatego za czarnym ozdobnym zamocowaniem.

Włosy nosimy obecnie dłuższe niż latem. Uczesania żadnych nie zalecamy gdyż są to sprawy zbyt indywidualne. Oczywiście włosy dłuższe wymagają więcej zachodu i pielęgnacji od krótkich.

WLADA



— Ona ma kontakty z Centralą Rybną!

P. St. Morawski zwrócił się do redakcji „Echa” z prośbą o wyjaśnienie mu następującej sprawy. „Studiując materiały z XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w referacie G. M. Malenkowa — pisze St. Morawski — przeczytałem, że istnieją wszelkie podławy, aby przypuszczać, iż trzecia wojna światowa spowoduje rozpad światowego systemu kapitalistycznego. Czy wobec tego wybuch trzeciej wojny światowej, albo wojna między poszczególnymi krajami kapitalistycznymi nie leży w interesie obozu socjalizmu?” — zapytuje St. Morawski.

Nie ulega wątpliwości, że wojna pomiędzy poszczególnymi krajami kapitalistycznymi, jak np. wojna pomiędzy Niemcami zachodnimi a Francją, spowodowałaby dalsze osłabienie systemu kapitalistycznego.

Natomiast czy można powiedzieć, że wojna pomiędzy tym czy innym państwem kapitalistycznym, że wojna światowa leży w interesie sprawy socjalizmu. Nie i po stokroć nie.

Stanowisko Związku Radzieckiego, a więc tego mocarstwa, które już zbudowało u siebie socjalizm jest jasne. „Związek Radziecki — powiedział G. M. Malenkow na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — walczy o zapobieżenie wszelkiej wojnie między państwami, wypowiada się za pokojowym uregulowaniem międzynarodowych konfliktów i rozbieżności”.

Jak widzimy stosunek swój do tego zagadnienia ZSRR formułuje konkretnie, nie pozostawiając miejsca na żadne wątpliwości czy niedomówienia.

Związek Radziecki — państwo zwycięskiego socjalizmu jest przeciwnie wszelkiej wojnie między państwami, wypowiada się za pokojowym uregulowaniem wszelkich rozbieżności i od pierwszych chwil swego istnienia usiłami swych wodzów Lenina i Stalina wypowiadało się niejednokrotnie za pokojowym współżyciem i pokojową współpracą dwóch systemów — komunizmu i kapitalizmu.

Cel — szczęście człowieka

SOCJALIZM stawia na człowieka. Celem socjalizmu jest człowiek, jego szczęście, jego przyszłość. A czym jest wojna jak nie kłębka dla prostych ludzi. Kto przede wszystkim ginie na wojnie? Robotnicy i chłopci, którzy w mundurach żołnierskich zabijają i każą się wzajemnie. Wojny zamieniają miasta w ruiny, niszczą plony, równają z ziemią szpitale i muzea, kościoły i teatry, cofają ludzką kulturę, niszczą tę bazę materialną, która jest niezbędna do zbudowania socjalizmu. Czyż można więc powiedzieć, że wojna leży w interesie socjalizmu. Jasne, że nie.

Wielki pisarz radziecki, Ilja Erenburg, przemawiając przed dwoma laty w Warszawie na Kongresie Obrońców Pokoju powiedział: „Wyższości jakiegokolwiek systemu filozoficznego lub systemu gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny... Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury”.

My wierzymy w przyszłość

NIE na drodze wojny, lecz na drodze pokojowego współżycia chcemy dowieść i dowodzimy wyższości naszego systemu, wyższości socjalizmu nad kapitalizmem. W przeciwnieństwie do obozu imperialistycznego obóz socjalistyczny nie obawia się pokojowego współżycia.

Cóż bowiem przeciwstawia może społeczeństwo kapitalistyczne ze

swym upadkiem gospodarczym, z zaostojem kulturalnym, uciskiem i nędzą dla milionów — społeczeństwu socjalistycznemu, społeczeństwu wznoszącemu wspaniałe budowle komunizmu, społeczeństwu rozwijającemu kulturę i stalego wzrostu stopy życiowej wszystkich ludzi pracy? Cóż może świat kapitalistyczny targany wciąż pogłębiającymi się sprzecznościami, kierujący się dyskryminacją rasową i narodową, przeciwstawić prawdziwie równoprawnym i przyjaźliwym stosunkom Związek Radziecki z krajami demokracji ludowej?

Nie wojna, lecz pokojowe współżycie — oto droga obozu socjalizmu. Stanowisko to jest wyrazem naszej siły, wiary w wyższość socjalizmu nad kapitalizmem, w ostateczne nieuniknione zwycięstwo sprawy socjalizmu na świecie.

To stanowisko jest jeszcze jednym potwierdzeniem tej prawdy, że interesy Związku Radzieckiego, wielkiego mocarstwa socjalistycznego są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie, a więc od sprawy, która jest wszystkim uczciwym ludziom najbliższa.

Uczniowie szkoły metalowo-budowl. wyprodukowali 80 maszyn

które uroczącie przekazali fabrykom

SZKOŁA ta istnieje już 120 lat — ale uroczystość, jaka odbyła się w hali warsztatowej Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej w Krakowie przy al. Mickiewicza 5 — była pierwszą tego rodzaju w historii tej placówki.

W dniu wczorajszym bowiem odbyło się tutaj uroczyste przekazanie Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego — 80 maszyn dla przemysłu metalowego, które zostały wyprodukowane przez uczniów.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Partii, ZMP, Komitetu Opiekunów, Komitetu Rodzicielskiego, oraz przodownicy i racjonalizatorzy pracy, zaproszeni z Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury, z Fabryki Opakowań Białychanych z Krakowskiej Fabryki Armatury.

Podczas uroczystości — po przemówieniach dyr. Szkoły Karola Synoradzkiego, kierownika warsztatów Tadeusza Mączyskiego, dyrektora Okręgu Szkolenia Zawodowego Józefa Łosia oraz przodującego ucznia Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej Władysława Dukala — zostały rozdane nagrody dla najlepszych uczniów — wykonawców maszyn.

Ogółem wręczono 63 nagrody w postaci ubrań, kurtek zimowych, płaszczy, kombinezonów, kompletów bielizny, nagród pieniężnych i premii książkowych. Nagrody te zostały ufundowane przez Komitet Rodzicielski, Radę Stypendialną i Dyрекcję Szkoły.

Listy pochwalne i premie pieniężne otrzymali między innymi: Bronisław Kmieć, Józef Ciachma, Adam Woźniak, Franciszek Luczkiewicz — którzy szczególnie odznaczyli się przy produkcji maszyn.

Po występach „Artosu” — uczestnicy uroczystości udali się do kina

„Wolność” na film pt. „U progu życia”. Treścią tego filmu jest właśnie szkoła, w której źle się działo, ale to zło zostało naprawione przez ofiarną pracę nauczycieli i uczniów, którzy odnieśli również sukces przy produkcji maszyn.

Uczniowie z zapartym oddechem śledzili przebieg całego spektaklu, bo przecież treść filmu — to jakby wyjechał z życia i historii właśnie ich szkoły.

Na początku roku szkolnego z wykonaniem planów w Zasadniczej Szkole Metalowo-Budowlanej w Krakowie — było też źle. Ten stan rzeczy trwał bez większych zmian niemal do końca października br. W tym czasie uczniowie i wykładowcy zaczęli organizować częste narady robocze oraz młodzieżowe brygady szturmowe. Dzięki wprowadzeniu dobrej organizacji pracy, opracowaniu prawidłowej dokumentacji i współzawodnictwa — niedociągnięcia zostały usunięte a produkcja znacznie — przekroczone.

Roczny plan produkcji maszyn został wykonany przed terminem, a uczniowie wyprodukowali ponad plan 10 frezowiertarek i jedną tokarkę szwarceniową. (bc)

Z dziejów teatru krakowskiego

Znakomita artystka francuska Sara Bernhardt w Krakowie

BYŁ to ostatni sezon teatru przy pl. Szczepańskim, kierowanego od 7 lat przez Jakuba Gliksona. Ostatni, gdyż budynek nowego przybytku Melpomeny na placu św. Ducha znajdował się już na ukończeniu i wiadomo było powszechnie, że otwarcie nowego, pięknego teatru nastąpi w ciągu najbliższego roku (1893).

Glikson prowadził teatr metodami dobrego przedsiębiorcy — finansisty, czego rezultatem były nie tylko prawdziwe na ogół wyniki kasowe, lecz niestety, jak zawsze w takich warunkach, przeciętny w najlepszym razie poziom artystyczny repertuaru i wykonania.

Niedawne wzory Koźmianowskie poszły w zapomnienie — na szczęście nie na długi okres czasu...

„DAMA KAMELIOWA” DUMASA.

DO nielicznych, pamiętnych chwil, jakie wyróżniają się w ogólnej szarżynie 8-lecia gliksonowskiego, należy występ Sary Bernhardt, naj-

ślawniejszej wówczas aktorki świata, z własnym zespołem w „Damie Kameliowej” Aleksandra Dumasa dnia 31 grudnia 1892 r.

Wielka artystka zjechała ze Lwowa, by raz jeden ukazać Krakowowi swój genialny talent. W jakich warunkach odbyło się to niezwykłe przedstawienie!

Pamiętajmy, że wewnątrz teatru przy placu Szczepańskim od 100 niemal lat służąc celom sztuki dramatycznej (otwarcie odbyło się dnia 1 stycznia 1799 r.) przebudowane przez Karola Kremera w r. 1842 (ponowne otwarcie dnia 1.1. 1843 r.), przedstawiało obraz znacznego zniszczenia, razilo ciasnotą sceny i widowni, brakiem wentylacji, odpowiednich urządzeń technicznych i dekoracji.

A na zewnątrz gmachu! Drewniane ganki i schody, zbudowane w r. 1882 ze względu na bezpieczeństwo pożarowe, zwane „mostem westchnięcia”!

JAK GRAŁA SARA BERNHARDT?

JAK grała Sara Bernhardt? Oczywiście grała swą ołsnia i wprawila w zachwyt wypełnioną brzoźmi widownię, nawet tych, którzy nie umiejąc po francusku, znali tylko treść sztuki i z zapartym oddechem śledzili każdy gest artystki.

Nie przerycujemy współczesnych recenzji prasowych, lecz sięgnijmy do pamiętnika młodego poety Lucjana Rydla, miłośnika teatru i codziennego niemal jego bywalca:

„Jestem wyrażony z równowagi, widziałem i słyszałem coś, co przechodzi wszelkie pojęcia, na co nie ma słów... Pod wpływem gry tej aktorki moralny fałsz tezy rozwinęły w „Damie kameliowej” nabierał pozorów prawdy. Wstrząsającym był nie tylko jej głos i słowa tekstu wypowiedziane z niezrównaną prostotą, lecz chwilami pełne grozy milczenie, często zacięły wyraz ust, błędną spojrznięcie oczu. Prócz tego posiada ona jeden dar, który jest udziałem tylko największych artystek. Dar posagowego ruchu — notuje przychylny autor „Zaczarowanego Kola” — i malowniczości — zachwycającej oko, którą wówczas tylko prócz niej posiadała Helena Modrzejewska.

Za każdym poruszeniem się peniar, płaszcz czy koszula lamala się w pyszne fałdy, przybierające kształt, że tylko zrebzić. Na czym to polega, jak się to robi, to tajemnica wielkich artystek”.

PO PRZEDSTAWIENIU

Po przedstawieniu tłumy ustawiały się na pl. Szczepańskim w oczekiwaniu artystki. Rydel przecisnął się do pierwszych szeregów i gdy Sara Bernhardt ukazała się na ulicy witała owacyjnie okrzykami zebrałymi, podszedł do niej z ukłonem i piękną francuszczyzną poprosił o kilka kwiatów na pamiątkę. Artystka wyjęła pęk kwiatów z niesionych za nią koszów i podała młodzieńcowi, co znow wywołało burzę oklasków i okrzyków.

Nazajutrz francuscy goście opuścili Kraków.

Dnia 1 stycznia 1893 r. odbyło się jubileuszowe przedstawienie dla uczczenia 50 rocznicy istnienia odnowionego teatru — z programem tym samym co wówczas, w dn. 1 stycznia 1843 r. Za osiem miesięcy zasłużona „stara buda” miała zamknąć swe podwoje — na lat 50, by w r. 1945 otworzyć je ponownie, jako „Stary Teatr”.

Antoni Brayer



KAROL TEUTSCH
Koncertmistrz



LEOPOLD ŁABUDŹ
Altosolista

Jerzy Waldorff

Trzy kwadransy z Messalką

PANI Lucyna Messal należy do kobiet, które nie muszą wstydzić się swoich lat, bo przewyciężyły je pozostała pełna osobistego uroku, niewzruszonej wagi metryki. Dlatego pani Lucyna nie ujmuje sobie wieku, lecz określa go z precyzją pracownika urzędu stanu cywilnego: — Urodziłam się 16 października 1886 roku.

Kobiety nosiły wtedy długie, powłóczyste suknie, po Warszawie jeździły konne tramwaje, a pewien nieśmiały pan w okularach właśnie kończył pisać powieść, zatytułowaną „Lalka”.

Pani Lucyna przyszła na świat w rodzinie warszawskiego rzemieślnika, jako jedna z 8 miorga jego dzieci. O tak licznych rodzinach zwykło się było mówić z rozczytaniem, że „Opatrność błogosławi”. Ale w praktyce znaczyło to tylko — biedę.

Ze mała Lucyna będzie w teatrze, wyszło jakoś samo z siebie i bardzo prędko stało się niewątpliwie. Wstąpiła do szkoły baletowej przy Operze Warszawskiej i już jako 9-letnie dziecko zarabowała słyszeniem, aby pomagać rodzicom. Była jednym z tych znanych jeszcze

PRZERAZENIE ZA KULISAMI

WROKU 1909 warszawski teatr operetki „Nowości”, mieszczący się wówczas przy ulicy Długiej, zapowiedział premierę „Barona cygańskiego” Jana Straussa. Na afiszu pojawiło się nazwisko nikomu nieznanej panny Messal. Biedna panna miała tak wielką tremę, że kiedy przyszło do wyjścia na scenę, powiedziała, iż nie wyjdzie. Mógł ją zabić, a ona się nie odważyła! — Sytuacja stawała się kłopotliwa. Co robić? Wówczas to dyrektor „Nowości” Ludwik Sliwinski podszedł z tyłu do pizerażonej śpiewaczki, wziął ją za kark i wypchnął prosto za kulisy.

Do pizerażonej rozpoczęła jedną z najświetniejszych karier w historii operetki.

W ciągu roku Messalka wystąpiła w ośmiu różnych rolach operetkowych, podbijając swym żywiołowym talentem nie tylko Warszawę. Bawiła

cy przejazdem w mieście wielki reżyser niemiecki Reinhardt zaproponował młodej śpiewaczce stałe engagement w swoim teatrze, z perspektywą wyjazdów na występy do Paryża, Londynu i Ameryki.

Później sławny kompozytor austriacki Franz Lehár proponował Messalce śpiewanie w teatrze „An der Wien”. Później znowu kusila Ameryka. Lecz Messalka nie chciała oddzielać zbyt daleko i na dłużej z Warszawy. Dlatego godziła się tylko na coroczne, krótkie występy w Rosji — w Moskwie, Petersburgu i Kijowie. Odnosiła tam co roku te same triumfy, zwłaszcza w swej ulubionej roli „Piękną Helenę” Offenbacha.

„POD MESSALKĄ”

M IARA jej niezwyklej popularności w Warszawie jest fakt, że kiedy pani Messal zamieszkała na Krakowskim Przedmieściu w domu gdzie mieszkała jej siostra — siostra warszawicy nazywała spontanicznie „Pod Messalką” i tak już zostało do dzisiaj. W tym samym domu mieszkał wtedy na piątym piętrze młody aktor, grający w farsie. Ze był samotny i czuł się w Warszawie trochę obco, więc pani Lucyna zaproponowała, aby jadał u niej obiady. Aktor nazywał się — Juliusz Osterwa.

Nazwisko Messalki jej wspaniała praca artystyczna i kariera, związa-

ne były nierozdzielnie z operetką. Kiedy więc w międzywojniu operetkę naszą zabili rewie typu amerykańskiego, dla pani Lucyny zaczęły się znow trudne czasy. Jeszcze miała triumfalne występy w roku 1927 w Czechosłowacji, gdzie śpiewała w „Orlowie” i „Księżnej cyrkówce”. Ale potem musiała przejść na sceny rewiowe, czego nie znosiła.

SAM TALENT NIE WYSTARCZY

CZY, pani zdaniem, wystarczy tylko talent, żeby zostać dobrym śpiewakiem operetkowym? — Ależ skąd! Sztuka operetkowa jest jedną z najtrudniejszych dyscyplin artystycznych. Kandydat na wykwalifikowanego artystę operetkowego musi — prócz talentu, temperamentu i prezencji — być wykształconym śpiewakiem, tancerzem i aktorem dramatycznym. Ja na przykład uczyłam się śpiewu kolejno u sławnego Edwarda Reszke, Stanisława Boguckiego (ojca dziś znanego aktora Andrzeja), u Dawidowskiej i Dobrowolskiej. Zasady muzyki wykładał mi prof. Siedziński. Tańca uczyłam się u Chrzanowskiej, Giller i Grassi. Wreszcie w arkana aktorstwa dramatyckiego wtapczniałam mnie wielka Honorata Leszczyńska.

— Jakże szanse powodzenia rokowałyby pani teatrowi operetkowemu, gdyby dzisiaj powstał w Warszawie? — W swoim ostatnim telefonie słyszałam pan mylnie twierdzące

nie, jakoby operetka była sztuką burżuazyjną. Jeśli o mnie chodzi, to nie widzę jakos dokoła tłumy zachwyconych hrabiołów. Natomiast ciężko mi szczerze, gdy konduktor w tramwaju wita się ze mną, jak z do brą i miłą sobie znajomą. Wzruszam się, gdy sprzeławca przy wózku WSS z jarzynnami stara się okazać mi swą specjalną życzliwość. Takich dowodów sympatii nie dla mnie osobście, ale i przez mnie — dla onej retki, doznając bardzo wiele. Stał wnoszę, że lubiś Warszawa lub operetkę i pragnie jej.

NIE BRAK MŁODYCH TALENTÓW

CZY widzi pani młode talenty, które mogłyby wejść na scenę odrodzonej operetki warszawskiej? — Bardzo licznel. Nie brak jest młodych, którzy — po odpowiednim wkładzie pracy — będą mogli stać się pierwszorzędnie wykwalifikowanymi artystami operetkowymi. Ale ma pan rację, że z załżeniem teatru operetkowego trzeba się spieszyć. Operetka bowiem, to nie tylko praca i wiedza, ale także i coś trudnego do zleśniowania, co nazywałbym stylem. Nawet bliżej: stylem operetki polskiej. Tajemnicę tego stylu może zdałżbyśmy przekazać tylko temu pokoleniu przy wpódnym wiarze i szlachetności. Ale nas, ze starszej pokolenia artystów operetkowych, jest już niewiele. Jest nieporówna-

na znawczyni ról subretek — Jadwiga Fontanówna, jest Ludwik Sempolński, jest — choć nie wiem, gdzie i co robi — Mela Grabowska. To prawie i wszyscy...

— Wypytując panią o jej życie, zatrzymał się na latach przedwojennych. Jakże były panie koleje podczas okupacji?

— Okupanci zabrali mi mieszkanie już w 1939 roku. Więc tułalam się po różnych kątach, zarabiałam kelnerowaniem — resztę warszawskiego straciłam w powstaniu. Z całego do roku mojego życia hitlerowcy pozostawili mi tylko... szalę ze zbitym lustrem.

JESZCZE JEDNO

GAWĘDZIMY z panią Lucyną w małej kawiarence na Saskiej Kępie, gdzie oboje mieszkamy. Za kłami kawiarni wiruje śnieg, dużymi, ciężkimi płatami. Pani Lucyna goni wzrokiem te płaty i zamyśla się. Po chwili na twarzy jej pojawia się uśmiech, jak żywcem ciepło koniunka.

— To nieprawda, że ja nie nie nam! — potrzasa głową. — Dzięki opiece naszego rządu nam zapewniony spokój był, no i mam największy mój skarb — Warszawę. Ale zżawek jest niesamowity! Więc i ja chciałabym mieć jeszcze jedno...

— Co?

— Operetkę w tej mojej Warszawie.

KRAKÓW OGROMNIE MI SIĘ PODOBA I MAM NADZIEJĘ, ŻE JESZCZE NIERAZ ODWIEDZĘ WASZE MIASTO"

— Mówi francuska skrzypaczka Blanche Tarius

Na sobotnim koncercie symfonicznym Państw. Filharmonii w Krakowie wystąpiła francuska skrzypaczka — Blanche Tarius — jedna z czołowych laureatek Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego.

W przerwie próby generalnej przedstawił „Echa Krakowskie” przeprowadził rozmowę z młodą laureatką.

— Miło nam gościć panią w Krakowie i słysząc w jej wykonaniu koncert a-dur Mozarta pragnęliśmy wiedzieć, czy ten właśnie styl klasyczny specjalnie pani odpowiada?

— Tak, najlepiej czuję się w repertuarze klasycznym, a mozartowskim w szczególności. Uważam jednak, że specjalizowanie się w stylu jednej tylko epoki muzycznej byłoby nieślusne. Dlatego też równie chętnie gramy tak utwory klasyczne, jak i romantyczne czy też z zakresu współczesnej twórczości.

— Wspominała pani o muzyce współczesnej. Czy miała pani możliwość zaznajomienia się z nową twórczością polską?

— Tak, interesowałam się nią zwłaszcza w okresie ostatnim, poprzedzającym bezpośrednio Konkurs. Wielkie wrażenie wywarły na mnie kompozycje skrzypcowe Bacewiczówny, których poprzednio we Francji nie znałam. Znam im są również inne nazwiska z polskiej literatury skrzypcowej, Karola Szymanowskiego np. uważamy już za klasyka minionego okresu muzycznego.

— Słuchaczy koncertu uderzył niezwykle piękny ton Pani skrzypiec. Instrument ten zapewne pochodzi od włoskich lutników z Cremony?

— Są to rzeczywiście skrzypce włoskie z końca XVII wieku. Grywam na nich stale, również i na Międzynarodowym Konkursie im. H. Wieniawskiego.

Pragnę wyrazić jeszcze kilka pochlebnych słów pod adresem orkiestry Filharmonii Krakowskiej, której gra ustawiana jest naprawdę na wysokim poziomie artystycznym. Doskonale współpracuje z dyrygentem koncertu — dyr. Stanisławem Skrowaczewskim.

Kraków ogromnie mi się podoba i mam nadzieję, że jeszcze nieraz będę miała możliwość odwiedzić Wasze miasto.

Rozmowę przeprowadził J. Par.

Studentka UJ, Zofia Ostachowska odpowiada na ankietę „Echa”

„Jak wyobrażam sobie otoczenie Waweli”

NA naszą ankietę „Jak wyobrażam sobie otoczenie Waweli” napływa wiele listów do Redakcji, co, świadczy o dużym zainteresowaniu się krakowian tym tak ważnym dla miasta zagadnieniem. Poniżej podajemy wypowiedź absolwentki Wydziału Prawa UJ, Zofii Ostachowskiej.

Niedyskrecje „Za”awka”

W DUNSKIM dzienniku „Politiken” ukazało się wraz z załączonym rysunkiem następujące ogłoszenie:

POLITIKEN... Hvis du er glad for at have sagt de allerstrikkeligste det sid

Sheriff HAANDJERN... Nyt og spændende for alle små søvovbyr-helte - ganske ufarligt for voksne kr. 485

„Kajdanki szeryfa. Nowa pociągająca zabawka dla wszystkich małych bohaterów-cowbojów, nieszkodliwa dla ojar. Cena tylko 4,85 koron. Zamówienia na prowinęję za przekazem pocztowym. Do nabycia w Kopenhadze w magazynie Renberga”.

Oto, w jaki sposób reakcja duńska chce zamerkantyzować własne dzieci. Niech się ucza od dziecka zakładać kajdanki na ręce swych rówieśników, bić starszych, mordować.

Współczesna literatura niemiecka Kształtuje nową świadomość narodu i wychowuje nowego człowieka

Postępowi pisarze NRD w walce o demokrację i pokój

MA siwe włosy, blizny, które jasne oczy i zawsze uśmiechniętą młodą twarz. Jest kobietą, małką i znaną na cały świat najwybitniejszą niemiecką pisarką, bojowniczką o pokój i postęp. Za swoje wybitne zasługi w walce o pokój Anna Seghers odznaczona została Międzynarodową Nagrodą Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami”.

Pierwsza książka Anny Seghers ukazała się w roku 1928 i nosiła tytuł „Bunt rybaków z Santa Barbara”. Już w tej pierwszej powieści młodej pisarki znalazły odzwierciedlenie charakterystyczne cechy jej twórczości: troška o prostego człowieka, realistyczne otwieranie życia. Druga powieść „To warzyże” ukazała się w czasie zaciętych walk niemieckich robotników z faszyzmem. „Towarzysze” — to bojownicy o pokój i wolność na całym świecie, dla których źródłem siły, wiary i optymizmu jest Związek Radziecki.

Gdy Hitler zagarnął władzę w Niemczech, Anna Seghers musiała opuścić swój ojczysty kraj. Na emigracji ani na chwilę nie zaprzestała walki o wolność swego narodu. Pisała o Niemczech, ukazywała prostych, uczelnych ludzi, demaskowała zdradców. W tym czasie powstały jej powieści: „Droga przez luty”, „List gończy”, „Ocalenie” — o latach poprzedzających faszyzm.

W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej, w czasach najkrwawszego terronu hitlerowskiego, w okresie Monachium, ukazała się jedna z najlepszych powieści Anny Seghers „Ślady krwi”. Powieść ta demaskuje ustrój hitlerowski i jego zaszczytów — niemieckich mścizuchów — ukazywała bohaterów oporu antyfaszystowskiego.

Po upadku hitlerizmu ukazuje się wielka epopea Anny Seghers „Umarli pozostają młodzi”. W książce tej znajdują dzieje narodu niemieckiego na przestrzeni trzydziestu lat, od zakończenia pierwszej wojny światowej do ostatecznego rozgromienia Trzeciej Rzeszy. Piękne postacie niemieckich komunistów, najlepszych synów narodu niemieckiego, ukazane są przez pisarkę z miłością i ogromną wiarą w przyszłe szczęście ojczyzny.

Że Anna Seghers pisze o życiu robotników i chłopów, którzy są gospodarzami swego kraju. Wielka pisarka pracuje nad wielkim dziełem. Będzie to powieść o walce o zjednoczone Niemcy, milujące pokój, demokratyczne.

Współczesna demokratyczna literatura niemiecka, której jedną z najwybitniejszych przedstawicielek jest Anna Seghers, odgrywa wielką rolę w kształtowaniu nowej świadomości

narodu, w wychowywaniu nowego człowieka.

SUKCESY

SZCZYCIMI się tym, że żyjemy i pracujemy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, pierwszym w dziejach narodu niemieckiego państwie, które stało się ojczyzną nauki i sztuki, troszczy się o ich rozkwit i wysoko ocenia ich istotne sukcesy” — powiedział narodowy poeta niemiecki Johannes Becher, który od wielu już lat swym pięknymi wierszami walczy o szczęście swej ojczyzny.

Berthold Brecht, którego teatr przeżywa obecnie w Polsce, jest jednym z najbardziej utalentowanych i popularnych niemieckich pisarzy postępowych. Rozpoczął swą twórczość od satyrycznych wierszy przeciw militarystyce niemieckiej, demaskował kolonialistyczną politykę imperializmu angielskiego w sztuce pt. „Człowiek jest człowiekiem”.

W 1928 roku, w przededniu niemał wybuchu wojny, Brecht napisał sztukę antywojenną pt. „Matka Courage”, której akcja rozgrywa się w czasie wojny trzydziestoletniej 1618 — 1648

Jan Szelaq

Halo, Betleem

Betleem, miasto w Stanach Zjednoczonych (stan Pensylwania), 70.000 mieszkańców. Stalownia. (Z encyklopedii).

BETLEEM? Halo, Betleem! Mówi się... Tak, mówi się... Nie przerywać... rozmowa służbowa...

Mister Smith z FBI aż ochrypl od krzyku.

Betleem? Harrisona do telefonu... Harrison... Halo... Co się tam u was dzieje? W porządku? Ładny porządek... Podobno do wasze go miasta przyjechało ostatnio trzech agentów komunistycznych... Nazwiska... Żebym wiedział, to bym do ciebie nie dzwonił, ty... Ale my tutaj w centrali swoje robimy.

Waż obówek i pisz. Pseudonimy organizacyjne: Kasper, Melchior i Baltazar... Powtórz... No... Szczegóły? Jeden Murzyn, dwóch białych, choć jeden może być żółty... Jak to skąd?... Ze wschodu, no oczywiście ze wschodu... Czerwonoskóry?... Nie, nie ma, ale czerwoni wszyscy brzej. Znaki rozpoznawcze? Według naszych wiadomości prowadzili ich do Betleem gwiazda. Czy taka na niebie?... Diablek ich wie... Betty Bronson?... Komunistka? Z Hollywoodu?... Jak jak? Aha, przyjechała ostatnio nie wiadomo po co. Co mówisz? Co? Głośniejsze... Ze zredukowana. Za co?... Co? Co powiedziała?... Czekaj, zanotuj... Ze Chaplin ma miły uśmiech. Dobrze, dosyć. No, a co wy na to?... Nie. Aha. A teraz wam ta gwiazda sprawa trzech agentów komunistycznych, może jeszcze uprost z Wiednia...

Nie, nie, jeszcze nie koniec. Dużo tam u was ostatnio urodziło się dzieci?... Co takiego?... Was interesują tylko dorośli. Jesteście durnie w całej tej waszej Pensylwanii, a w tym waszym Betleem w szczególności... Milcz! A ty wiesz co z takich dzieci wyrasta? Ty myślisz, że komuniści, że ci tam obrońcy pokoju, ci co strażki organizują, pisarze, naukowcy to od razu rodzą się dorośli! Ty pewno myślisz, że taki Darwin na przykład, albo ten, no, taki Włoch-agent moskiewski... No, jakie on!... No właśnie — Leonardo da Vinci — to się od razu narodził dorośli. Głupstwo, mówię, głupstwo! To, co wy robicie, to nie są nowoczesne metody działania. Niemowlętami już trzeba się zajmować, od kutyki. Obserwować, co z nich może wyrósnąć... Tak, tak... Będzie opracowana instrukcja na piśmie. A tymczasem przystąp do zarządzania telefonicznego. Tak, właśnie dzieci. Nasze informacje mówią, że właśnie ci trzej agenci... No, ci, ci — tak, tak Kasper, Melchior i Baltazar — właśnie mają być zaprowadzeni przez tę gwiazdę... Jak to jaka? No, to aktorka — komunistkę z Hollywood, która wykradła tajemnicę bomby typu „Ike”... Jak to nie wykradła? Czego nie mała? Czego? Nie rozumiem... Dowodów? Wyście tam zupełnie w tym Betleem powariowali. Jak to, nie ma dowodów, że wykradła wszystkie plany i wydała Rosjanom? Sam przecież mówiliś przed chwilą, że powiedziała o uśmiechu Chaplina... Dla nas to wystarczy. Rozumiesz?... No, więc najważniejsze pilnować właśnie wszystkich noworodków w Betleem, białych, czarnych i tej

Jak wielka jest dziś aktualność tej sztuki świadczy nie tylko ogromne powodzenie w NRD, ale i zakaz jej wystawienia w zachodnich Niemczech i we Włoszech.

Brecht, pisarz głęboko demokratyczny, poświęcił dwa swoje utwory życiu ludzi radzieckich. Te utwory to sztuka pt. „Kolo kaukaskie” i poemat — „Członek Bersjewa”. „Wyrok na Lukullusa” — sztuka napisana w roku 1951 — demaskuje amerykańskich i niemieckich faszyzistów, opętaných szaleną idea hegemonii nad światem.

SYMBOL NOWEGO

W ŚROD laureatów zeszlorzonych nagród państwowych NRD znajduje się nazwisko Marlina Andersena Nexö, wielkiego duńskiego pisarza, który musiał opuścić ojczysty kraj, a obecnie żyje i pracuje w NRD. Fakt ten jest jak gdyby symbolem „nowego”, które weszło w Niemczech, kraju, z którego przez wiele lat uchodzić musiało wszystko co postępowe, wolne, uczciwe i sprawiedliwe.

„Słowo pisarza jak reflektor rozprasza mgłę, którą imperialiści zaciemniają umysły ludzkie oraz rzuca jaskrawy snop światła na wspaniałe wydarzenia, których jesteście świadkami” — te słowa Anny Seghers są myślą przewodnią, celem i najgłębszą treścią — współczesnej, postępowej, walczącej literatury niemieckiej. (w)



„MECHANIZACJA”

75 wierszy reportażu • 75 wierszy reportażu

Za kołem polarnym łowi się karmazyny Na Morzu Barentsa — sztorm Polska flotylla rybacka w kraju wiecznej nocy

Napisał Olgierd Budrewicz

G WALTOWNY południowo-zachodni wiatr. 6 — 7 stopni w skali Beauforta. Znaczy — sztorm. Stan morza — 5 — 6. Fala raz po raz obmywa pokład. Barometr nadal spada.

Szyper Gorządek — jeden z najstarszych i najbardziej doświadczonych polskich rybaków dalekomorskich — daje znak zakończenia ostatniego „holu”. Ciemno, że diabła by nie dojrzał.

Ale ciemno jest teraz na Morzu Barentsa przez 22 godziny na dobę. A przez dwie — szaro. I też ciemno.

Trawler „Rega” wyciągnął dzisiaj 14 ton. Gorządek nie narzeka na poław. Skubie brodę i swoim zwyczajem mruczy do siebie.

W sieci luskają śliske łabudy i karmazyny — dziwne ryby z rodziny okoniowatych. Rzucają się z boku na bok. Trzępią ogonami.

Gorządek patrzy z zadowoleniem i mruczy, mruczy...

PRZY RADIOTELEFONIE

STOP. Jeszcze chwila, a poniesie fantazja. Nie byłem na Morzu Barentsa. Moja stopa nie dotknęła pokładu „Regi”.

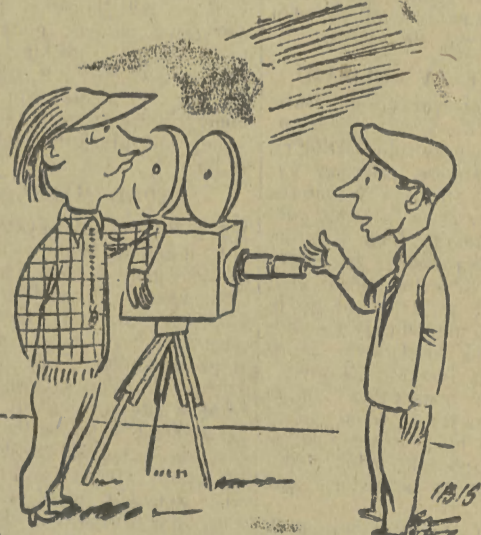
I sztorm, i karmazyny, i Gorządek odpowiadają jednak rzeczywistości. Wszystko to ujrzyć można — przy niewielkiej tylko wyobraźni — w czte reńskich ścianach małego pokoiu w Szczecinie, w czerwonym budynku na Wałach Chrobrego. Budynek nazywa się Centralnym Zarządem Rybołówstwa Morskiego. Pokój — lokalem służby deszczerskiej.

Z polskimi jednostkami na Morzu Barentsa rozmawia się późną nocą. W głośniku radiotelefonu szumią wedy lodowate wichry północy, a w szczytnym pokoiu kilku mężczyzn odruchowo zacięra ręce.

NA NOWE ŁOWISKA

W GRUDNIU ubiegłego roku trawery polskie dokonały — po raz pierwszy w historii polskiego rybołówstwa — wyprawy na dalekie Morze Barentsa. Obecny rejs jest więc drugim z kolei. Mimo sąsiedztwa z Oceanem Lodowatym, Morze Barentsa znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie.

Wytwórnia Filmów Fabularnych kończy nakręcanie nowej komedii polskiej „Jeden dzień w Warszawie”.



— Ile czasu potrzeba na „Jeden dzień w Warszawie”? — 3 miesiące.

Spacerkiem po kraju

ZEBY WARSZAWIACI NIE CZEKALI...

UWIJAJĄ się gorąco robotnicy wśród ruin zburzonej przez hitlerowców w Warszawie fabryki na Ziemi Łódzkiej, fabryki, która będzie wyrabiała tubingi. Tubingi to wielkie kregi żelazne, które będą tworzyć szkodniki warszawskiego metra. Spiesząc z demontażem starych i nowych fabryk, zatrudnia dary do przedterminowego uruchomienia fabryki, żeby warszawianie nie czekali...

PIERWSZE W POLSCE

muzeum instrumentów muzycznych, otwarte w czasie konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu, zebrało wiele ciekawych eksponatów i umiejętności zestawu. Można tam zobaczyć całą nieliczną kolekcję skrzypiec, pochodzących od lutników, na którym pobizykowali sobie aż ki nasz przodek.

Są tam: „pomazanka”, odkryta w Guansku, a pochodząca z XII wieku, „suka”, gesie harfa muzyczna i lutnia tybetańska, lutnia z czasów Bony, lutnia da braccio”, od której skrzypiec zapożyczony skrzypiec. Są skrzypce „złobione”, wyrabiane przez chłopów, jest też i mapa, pokazująca, w jakich to wsiach robią u nas skrzypce.

Muzeum urządziło też i warsztat lutniczy z wszystkimi przyborami. Tylko zaprosić najstarszego mistrza — lutnika 85-letniego Franciszka Borowieckiego z Lublina, żeby w tym warsztacie zasiadł i majstrował skrzypki!

RADIO ZAMIAST... „NOSA”!

Tu radio Władysławowi! Takie wolanie rozbrzmiewa od paru tygodni w radioodbiornikach kutrów na Baltyku. Niedawno uruchomiono radiostację nadawczą oddającą ogromne usługi rybakom. Zbierając bowiem komunikaty od rybaków, ustala gdzie są w danej chwili największe ławice ryb i kieruje tam kutry „Arki” czy „Jedności Rybackiej”.

A rybacy nie kierują się już „ślepią traśmą”, „szczęściem” czy „wechem”, aby mieć dobry połów i w pełni wykonać plan!

Głos narciarza i miłośnika Tatr: „Nowa trasa slalomu nie zagrozi Krokwi!”

Dzieła ludzkich rąk nie zawsze szpecą przyrodę

DYSKUSJA o stoku slalomowym na Krokwi, prowadzona na lamach trzańskiej panoramy, ujawniła, że nasi dyskutanci już orientują się gdzie mają być wycięte drzewa i jak mają być wycięte. Cały czas rozważa się wykarbowanie przecinki leśnej, szerokości miejscami ok. 50 m. Oczywiście nikt nie ma zamiaru niszczyć tej przeszłej kopuły lasu, będącej pierwszym planem trzańskiej panoramy.

Uczniowie SKS Nałęcz wygrywa ą mecze siatkówki i koszykówki

Szkolne Kolo Sportowe Nałęcz rozegrało ostatnio kilka towarzyskich spotkań w piłce siatkowej i koszykowej.

Spotkanie z reprezentacją ośrodka szkolenia nauczycieli WF zakończyło się zwycięstwem uczniów 80:44. Punkty zdobyli dla SKS Nałęcz: Nawrocki 34, Noworyta 18, Kmiecikiewicz 12, Lesiuk 6. Z nauczycieli najlepszymi byli: Łoziński 18 koszy, Sekowski 10, Sosin 9, Dymek 3, Wójcik 2, Kozioł 2. W rozegranym spotkaniu w koszykówce z kółem AZS przy UJ zwyciężyli również członkowie SKS Nałęcz 75:43. Punkty zdobyli — dla SKS: Na wrocki 25, Noworyta 16, Oleszek 16, Lesiuk 12, Kmiecikiewicz 6, dla pokonanych Pracki 25, Maternowski 14, Podgajny 4.

Również w meczu siatkówki rozegranym ze studentami zwyciężyli uczniowie 2:0. Rewanz przyniósł ponowne zwycięstwo SKS 2:1. Zwycięzcy grali w składzie: Nawrocki, Szczur, Szydło, Kwiatkowski, Lelek, Lesiuk.

Spotkanie szachowe: wychowawcy — uczniowie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3.

W zespole wychowawców grali: Mężyk, Wójcikiewicz i Sosin, którzy zdobyli wszystkie trzy punkty. Uczniów reprezentowali Salawa, Zalewski, Garwicz.

Najciekawszą partię zrozegrал dyr. szkoły H. Sędziwy z uczniem Zalewskim.

Mistrzostwa pięściarskie w Finlandii

Mistrzostwa pięściarskie w Finlandii w poszczególne wagi zdobyli: w muszej Luukkonen w koguciej P. Hamäläinen, w półciężkiej Kautto w lekkiej Pakkanen, w lekkośredniej A. Hamäläinen, w średniej Pekkala w lekkośredniej A. Vidschän, w średniej Grenroos, w ciężkiej Wilsinen i w ciężkiej Koski (d).



Trainer narciarski Ziemiński przed zabranie głosu w dyskusji zastrzegł się: — Jestem nie tylko narciarzem ale i ochraniającym (przyrodę) którą bardzo na sercu. Mimo to uważam że „estetyczne obawy” poprzednich wypowiedzi na lamach Waszego pisma w sprawie budowy stoku slalomowego na zboczach Krokwi, były mocno przesadzone...

— Włec stok slalomowy nie oszpecą trzańskiej panoramy? — przerywamy.

— Przede wszystkim dzieła rąk ludzkich nie zawsze szpecą przyrodę. Niektóre zlewają się z otoczeniem są nawet jego ozdobą, jak np. słynna kolejka w Semmeringu.

— Na to zgoda, ale las na Krokwi nie potrzebuje chyba retuszu ani zabiegów kosmetycznych — protestujemy.

— Naturalnie, że nie. Ale np. czy uznana za jedną z najpiękniejszych — skocznia pod Krokwią szpecą zbocze? Zresztą pragnieniem Rady Trenerów jest aby stok był jak najmniej widoczny. O jakichś wściekłych zryskach na całym zboczach, widocznych z daleka w ogóle nie ma mowy. Trasa slalomu biegłaby poprzez istniejące już polanki, tak, że nawet wyrąb drzew byłby niewidoczny.

— Ale trasa będzie widoczna z Zakopanego?

— Nie raczono, gdyż biegłaby w miejscu, która istnieje na zboczu.

Pingpong ści Włóknarza „Ścieg” przegrywa ą z LZS-ami

Sekcja tenisa stołowego kół sportowego Włóknarza „Ścieg” przy Spółdzielni im. J. Dąbrowskiego w Krakowie w planie swym na miesiąc zimowy umieszcila 10 spotkań z Ludowym Zespołami Sportowymi na terenie naszego województwa.

Realizując swój plan pracy pingpongistów „Ściegu” gościł ostatnio w świetlicach LZS-ów w Mydlnikach i Zabierzowie, rozgrywając spotkania z tamtejszymi zespołami.

Spotkania te przyniosły sukces pingpongistom LZS-ów, którzy uzyskali identyczne zwycięstwa 7:3 w obydwóch meczach. Należy jednak zaznaczyć, że drużyna Włóknarza wygrała w osłabionym składzie. W zespole „Ściegu” wyróżnił się Zychowski, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

działają dużą skocznią. Jest to miejsce chronione przed wiatrami, usiane polankami lub zarosłe bardzo młodymi drzewkami i to niezbyt gęsto, a co najważniejsze nie ma tam wiatrołomu, który mógłby wyłamać późniejszą trasa. Trzeba jeszcze dodać że stok slalomowy nie zagrażaby się dużo wyżej od rozbiegu dużej skoczni, który sięga wysokości 140 m.

— A czy po wycięciu trasy zbocze nie będzie się obsuwać?

— Na pewno nie. Przecież cała niska szata roślinna pozostanie. Nie zniszczymy ani trawy ani ziół a nawet drobnych krzewów korzeni. To wszystko utrzymuje śnieg na trasie tak że nawet przy małym opadzie będzie można jeździć. Trasa na lato będzie zamknięta jak skocznia i nikt nie będzie po niej chodził i niszczył poszycia. Ze względu na krajobrazowych rezygnujemy ze stałego wyciągu Wystarczy przenośny, rozbierna na lato.

— A na zakończenie: dlaczego uparliście się przy Krokwi?

— W pobliżu Zakopanego nie ma innego zbocza, które by się nadawało na stok slalomowy. Poza tym istnieje poważny wzgląd społeczny: zakopińska młodzież narciarska będzie mogła po szkole i po pracy trenować na bliskim stoku. O tym nie wolno zapominać! (S)

Przodownik klasy wojewódzkiej w zapasach walczy w sobotę

W nadchodzącą sobotę 27 bm. o godz. 19 w sali Włóknarza przy ul. Sokolskiej 17, rozegrane zostanie interesujące spotkanie zapasnicze pomiędzy Spółnią Bieżanów a Włóknarzem Kraków o mistrzostwo klasy wojewódzkiej.

Drużyna Włóknarza znajduje się obecnie na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek klasy wojewódzkiej, prowadząc bez porażki.

W ramach tego spotkania dojdzie do ciekawej walki pomiędzy wicemistrzem Polski Malikiem (Spójnia) a znajdującym się w dobrej formie Cupem z Włóknarza.

Mecz Spójnia — Włóknarz zgromadzi niewątpliwie w sali Włóknarza wszystkich entuzjastów sportu zapasniczego z Krakowa.

Spotkanie Ogniw — Włóknarza w meczu hokejowym

W drugi dzień świąt na lodowisku Włóknarza w parku Podgórskim rozegrane zostaną towarzyskie zawody hokejowe pomiędzy dwoma krakowskimi drużynami: Ogniwem i Włóknarzem.

Początek meczu o godz. 10.

Koszykarki Gwardii uż zdobyły mistrzostwo wojew. — koszykarzy jeszcze czekają zacięte mecze

Rozegrane ostatnio spotkania mistrzowskie koszykarek i koszykarzy krakowskiej klasy wojewódzkiej przyniosły następujące wyniki:

Spójnia Kr. — Budowlani Kr. 44:35 (32:21), Budowlani Nowa Huta — Kolejark Kr. 33:57 (19:32), Gwardia Ib — Unia Kartonaz 62:47 (26:15) AZS WSWF — Kolejark Nowy Sącz 46:44 (30:19), Budowlani Kr. — Włóknarz Andrychów 79:24 (33:9), OWKS Kr. — Gwardia Ib — 69:48 (29:26).

W meczu koszykarek OWKS pokonał Górnika Wieliczka 51:38 (28:14).

Sensacją ostatnich rozgrywek jest pierwsza porażka koszykarki Gwardii Ib, jak również nieznaczne tylko cyfrowo zwycięstwo AZS nad Kolejark Nowy Sącz.

Mimo przegranej rezerwa Gwardii ma już jednak zapewnić mistrzostwo grup I. Prawie pewnym kandydatem na wicemistrza tej grupy jest krakowski OWKS, któremu zajęcie drugiej lokaty może jeszcze zagrozić jedynie bocheński Górnik.

W grupie II mistrzem została już definitywnie Spójnia Wawel. O drugie miejsce toczą pojedynki koszykarze Budowlanych i Włóknarza Kr.

Ostatecznie została natomiast wyjaśniona sytuacja w czołówce tabeli koszykarek. Mistrzem klasy wojewódzkiej została krakowska Gwardia, która zakończyła już rozgrywki, nie ponosząc żadnej porażki. Wicemistrzostwo przypadło OWKS, a o kolejności dalszych miejsc zadecydują najbliższe rozgrywki.

W sobotę 27 i w niedzielę 28 bm rozegrane zostaną dalsze spotkania mistrzowskie. Grać będą:

Sobota, godz. 17 — OWKS Kr. — Budowlani Kr. (dr. żeńskie), godz. 18: Ogniw Kr. — Spójnia Kr., godzina 19: Budowlani Kr. — Włóknarz Kr.

Niedziela, godz. 9: Gwardia Ib — Stal Nowa Huta, godz. 10: Kolejark Kr. — Unia Kartonaz, godz. 11: Górnik Bochnia — OWKS Kr., godz. 12: Kolejark Nowy Sącz — Spójnia Kr.

W Tarnowie rozegrane zostanie w niedzielę spotkanie koszykarek: Górnika Wieliczka — Ogniw Tarnów.

Z mistrzostw tenisa stołowego województwa

W rozegranym ostatnio spotkaniu o mistrzostwo krakowskiej klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym Budowlani Nowa Huta pokonali Unię Jaworzno 6:4, zdobywając punkty przez Holonia i Millera po 2, Kulikowskiego i oraz parę Holon-Miller.

W zawodach z Górnikiem Jaworzno i Stalą Olskus pingpongistów Budowlanych zdobyli punkty w o. z powodu nieprzybycia przeciwników.

Rozegrane zostało natomiast spotkanie towarzyskie, w którym Budowlani pokonali kół Ogniw przy Prez. MRN w Krakowie 8:2. Punkty dla zwycięzców zdobyli tutaj: Miller 3, Holon i Kulikowski po 2 oraz para Miller-Holon.

Pierwsze koło sportowe w Krakowie nowego zrzeszenia „Start” poustało przy Spółdzielni Branży Skórzanej

PRZED dwoma tygodniami odbyło się w Warszawie konstytucyjne zebranie nowego Zrzeszenia Sportowego „Start”, które oparte jest o Centralny Związek Spółdzielczy, skupiający w sobie Centralę Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych Inwalidów, CPLA, Centralę Spółdzielni Inwalidów, Centralę Spółdzielni Transportowych oraz Związek Izby Rzemieślniczych.

Na zebraniu uchwalono statut i regulamin zrzeszenia, opracowano plan pracy, przy czym postanowiono rozpocząć oficjalną działalność zrzeszenia z dniem 15 stycznia 1953 r.

Do dnia 15 lutego roku przyszłego postanowiono przeprowadzić wybory do rad kół sportowych, tak by już z wiosną koła sportowe nowego zrzeszenia mogły brać czynny udział w naszym życiu sportowym.

W skład prezydium ZS „Start” weszli: Stanisław Rogacz — przewodniczący, Henryk Landsberg, Stanisław Stroński i Piotr Polujkis — jako zastępcy przewodniczącego, Tadeusz Pałęcki — sekretarz oraz Aleksander Futro i Edward Sielicki jako członkowie prezydium.

Organizatorzy z ramienia nowego zrzeszenia sportowego rozpoczęli już pracę w terenie przy tworzeniu nowych kół sportowych, przy czym ZS „Start” wchłonie głównie koła sportowe Spójni, istniejące do tej pory przy rozmaitych spółdzielniach.

Na terenie naszego miasta i województwa powinno w ciągu stycznia wyróżnić sporo nowych kół sportowych ZS „Start”.

Pochwały godny pośpiech wykazali pracownicy Spółdzielni Branży Skórzanej, którzy bezpośrednio po utworzeniu nowego Zrzeszenia Sportowego, nie czekając na przyjazd delegata z ZS „Start”, zorganizowali pierwsze na terenie naszego miasta koło sportowe „Startu” przy Spółdzielni Branży Skórzanej. Pośpiech ten stanie się zrozumiały, jeśli przedkładniemy skład rady nowoutworzonego koła, gdzie weszli znani na terenie Krakowa działacze i aktywiści sportowi jak: dr Pischinger, mgr Filek, dr Stock, Randt, Rogalski i Horain.

Przewodniczącym nowego koła sportowego został dr Pischinger, zastępcą dr Stock, sekretarzem mgr Filek, a skarbnikiem Bober.

Nowe koło sportowe obejmuje sześć spółdzielni branży skórzanej i po zwerbowaniu nowych członków do koła, stanie się ono niewątpliwie jednym z przodujących krakowskich kół sportowych.

Pierwszą bołączką nowoutworzonego koła sportowego jest brak świetlicy. Do momentu uzyskania własnej świetlicy, w której w okresie zimowym skupiałoby się życie koła, członkowie „Startu” korzystają będą z górnicy Izby Rzemieślniczej, która odstąpiła im swą świetlicę przy ul. Sławkowskiej.

Powstanie nowego zrzeszenia sportowego „Start” i zakładanie licznych kół sportowych należy powitać z pełnym uznaniem. Odegra ono poważną rolę w dalszej walce o upowszechnienie kultury fizycznej wśród mas pracujących.

ZDOBYWAMY SPO

Pod kierownictwem Andrze a Marusarza przygotowują kolejarze skocznię w Suchej

Zywotna sekcja narciarska krakowskiego Kolejarza zorganizowała w Suchej stały ośrodek treningowy sportu narciarskiego.

I tak w okresie od 26 bm. do 1 stycznia zorganizowany będzie w tej miejscowości oboz narciarski dla zawodników sekcji krakowskiej zrzeszenia, w dniach zaś 31.1. — 2.2. 1953 — 82. odbędzie się w Suchej okręgowe i centralne mistrzostwa ZS Kolejarz.

Tereny narciarskie Suchej i okolicy (trasa zjazdowa z Magórki) są dobre i kolejarze powinni być przygotowani do czekających ich imprez.

Remontuje się tam również obiekty sportowe, które będą jeszcze w tym sezonie wykorzystane, a nad odpowiednim przygotowaniem istniejącej tam skoczni narciarskiej ma pieczę sam Mistrz Sportu, Andrzej Marusarz.

Końcowe eliminacje siatkarzy o Puchar Polski

Rozgrywki eliminacyjne siatkarzy krakowskich o Puchar Polski zbliżają się do końca. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się ostatnia runda spotkań na szczeblu wojewódzkim. Wyłoni ona dwie najlepsze drużyny, które reprezentować będą Kraków w dalszej puli rozgrywek.

W sobotę 27 bm. o godz. 16 grać będzie Spójnia Kr. z Ogniwem Tarnów.

Zwycięzca tego meczu spotka się w niedzielę 28 o godz. 15 z Kolejarką DOKP.

Prócz tego grać będą jeszcze w tym dniu: AZS WSWF — Stal Nowa Huta, OWKS Kr. — Spójnia Brzesko (dr. żeńskie) oraz zwycięzca pierwszego niedzielnego spotkania z zwycięzcą meczu AZS WSWF Nowe Huta.

Rozgrywki odbywać się będą w sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27.

Unii udał się rewanz w Krynicy

Rewanżowy mecz hokejowy w Krynicy między Ogniwem Kraków a Unią Krynicą przyniósł identyczny wynik 5:4, jak w pierwszym spotkaniu, tylko tym razem dla Unii.

Poszczególne tercje 3:1, 1:1, 2:1. Bramki dla Unii zdobyli: Burda 2, Jądroł, Szerac i Bozeń, dla Ogniw, które w 3 tercji ze stanu 4:2, zdołało uzyskać wyrównanie, bramki zdobyli: Korzeniak 2, Christ i Maszczyński. Ogniw pokazało dobrą zespółową grę, jednak zawodnicy tej drużyny ustępowali kryniczanom pod względem szybkości. Wyróżnili się: bramkarz Prządka, Maszczyński i Kopeczyński.

SKS Sparta — SKS Meliorant 124:16

W koszykówce Miedzyszkolne towarzyskie spotkanie w koszykówce pomiędzy SKS Sparta a SKS Meliorant, wygrali stortalowcy ze Sparty w stosunku 124:16 (57:2).

U zwycięzców wyróżnili się zdobywcy największej ilości koszy: Gromski 42, Majer 38 i Szubarga 37, u pokonanych Serafin — 7 punktów.

— Tobie on się wydaje... czy ja wiem? No, nie znasz go bliżej, więc może ci się nie podoba. Ale to jest pierwszorzędnny kolega i taki chłop powiedział z zapalem.

— Może być — odrzekła cicho.

Jakus rozglądał się po pokładzie. Zauważyła to.

— Chodźmy — powiedziała. — Czekają na mnie.

Barnal trzymał się mocno w garści. Na jego twarzy nie było żadnego śladu wzruszenia. Pilnował się. Pilnował się tak, jakby miał sobie powierzona straż, nad zwinnym więzieniem, który czyha na sposobność ucieczki. Raz po raz ogarniała go obawa, aby się sobie nie wymknął.

Te obawy były aż nadto usprawiedliwione. Gdy zobaczył Teresę stojącą obok Rafała u poręczy burty i spokił jej wzrok, doznał jakby olśnienia. Uśmiechnęła się do niego, a na jej twarzy wypłynął gorący rumieniec. Odwróciła zaraz głowę, ale to jej widoczne wzruszenie wystarczyło aby zachwiać wszystkim jego postanowieniami. Mięśnie odprężyły mu się, przez móg przebiegł jak gdyby potężny prąd elektryczny, a tłumione pragnienie, odpychane w ciągu kilku dni, wdarło mu się do serca, wypełniając je żarem i płomieniem.

Zaledwie zdążył się opanować i odpowiedzieć dorzecznemu na jakies pytanie Jakusa. Rozmawiał z nim nadal na pozór spokojnie, lecz instynktowny lęk przed gwałtownością własnych uczuć nie opuszczał go odtąd. Jego pewność siebie, zachwalstwo, duma i ambicja — wszystko to runęło. Został tylko niepokój w sercu, który ulegał tak łatwo spojrzeń i uśmiechom, które nie zdalałoby się oprócz jednemu słowu Teresy, które mogła ukoić bodaj cieniem obliczki...

Tak musiał się strzec, aby utrzymać w rywach tego niebezpiecznego zbicia, który tyle czasu go zwodził, usypiając jego czujność.

Siedział na ławce, tyłem do sterówki, gdzie Teresa rozmawiała z Jakusem. Słowa dobiegały go dość wyraźnie przez uchyloną szybę. Nie zważał na ich treść, lecz łowił uchodem sam dźwięk jej głosu i śmiechu, któremu Jakus wlorował od czasu do czasu.

JANUSZ MEISSNER WRAKI

Wtem usłyszał pytanie kapitana, po którym nastąpiło krótkie milczenie, jakby Teresa wahała się co odpowiedzieć.

— Nie powiedziałaś mi, co z tym widzeniem w więzieniu. Miałaś tam przecież pojechać w tych dniach?

W więzieniu! To słowo uderzyło Antoniego jak kamyk, który wśród łagodnych szmerów potraćca szybko wywołując jej nagły ostry brzęk.

Teresa odpowiedziała coś wreszcie głosem stłumionym, jakby jej brakło tchu. Jakus też zniżył głos. Antoni słyszał teraz tylko urywki zdań.

— ... skoro nie potwierdził odbioru ani jednej paczki... Trzy lata...

— Ten człowiek jest już wolny — powiedziała Teresa. I po chwili:

— Tak, to mnie zwalnia od wszystkich obowiazków.

Barnal wstał raplownie, jak podcięty biczem. Krew uderzyła mu do twarzy.

Więc to jednak Teresa przysłała mu owe paczki do więzienia. Przysłała mu też jałmużnę, zdecydowana już, że go porzuci dla Rafała! Odczuł to jak zniewagę, której nie mógł odeprzeć.

czem. Dwaj chłopcy ze szkoły jungów, odbywający pierwszą praktykę w żegludze przybrzeżnej, patrzyli na niego zdziwieni, stojąc u burty. Morze było spokojne w przeciwieństwie do burzy, która się klebiła w Antonim, nie mogąc znaleźć ujścia. Wieczorny zmierzch napelniał przestrzeń, wznosił się coraz wyżej, gęstniał w mrok ponad falami.

Jeden z jungów poszedł zapalić światła pozycyjne. Młody człowiek z działu technicznego ukazał się na rufie. Jakus coś do niego mówił wychylając się ze sterówki, a po chwili obaj zeszli pod pokład do malej kajuty pośrodku motorówki.

Łódź minęła cypel Helu, skręciła w prawo. Ciemnoczerwony, poplamiony fioletem skłon nieba wyrzwał spod chmur nad czarnym ładem, rzucając słaby odbłask na zatokę, jak od luny dalekiego pożaru. Teresa sterowała, trzymając jedną ręką uchwyt koła, z głową wzniesioną ponad niski daszek osłony. Czerwone, gasnące światło padało na jej twarz, wyluskując ją z cienia, niby z pocerniałego tła starego portretu.

Antoni zmrzył oczy jakby chciał przesyłać ją wzrokiem. Sam nie wiedząc kiedy, znalazł się obok niej. Gwałtowność gniewu, który nim miodał, była tak wielka, że mogłaby wzburyć spokojne fale, obudzić pioruny i grzmoty, zmieść z horyzontu ciemny brzeg usiany bladymi iskierkami światła. Lecz zatoka leżała cicha i milcząca, a łód wyrastał daleko poza nią nieruchomy, choć coraz bliższy, przeciwstawiając się tej jego pasji niewzruszonym, obojętnym spokojem. Nawet wiatr ustał i głęboka cisza podżyła jedynie łagodnym basowym pomrukiem motoru opadła na pokład łodzi.

Poczuł się pobity zwyciężony, zanim jeszcze zdołał przemówić. Milczenie i ciemność stanęły między nim a tą dziewczyną, jakby w jej obronie. Miał puszkę w pierś, którą zdawała się całkowicie wypełniać owa mroczna, rozległa przestrzeń, a myśli rozprzeczły mu się i błądziły dokola nie mogąc go jednak opuścić i uwolnić od ciężaru, jak się nań zwał.

Teresa nie widziała jego twarzy. Nie przeczuwając co się z nim dzieje, uśmiechnęła się do niego.